

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV.

CZWARTEK, 18 CZERWCA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 169



Szeik BAHREINU (na lewo) władca jednej z małych wysp, pozostających pod protektorem Anglii, złożył wizytę w Londynie. Na zdjęciu szeik w towarzystwie syna.



RAGNHILDA HVEGER, danka, ustaliła nowy rekord światowy pływania kraulem.

Tajemnicze zaginięcie w Łodzi

Policja poszukuje 30-letniego Brunona Zippla który przed tygodniem przepadł bez wieści
Czy Zippel został porwany i uwięziony?...

Łódź, 18 czerwca.

(gr) — Agent firmy „Erdal” z Krakowa, zatrudniony u tutejszego przedstawiciela, p. Hugona Prossa, mającego biuro przy ul. Kilińskiego 110, — 30-letni Bruno - Ferdynand Zippel w tajemniczy sposób przepadł przed tygodniem i do dnia dzisiejszego wszelki ślad po nim zaginął.

Zippel, jak zresztą codziennie, wyjechał ze swego domu ze Zgierza przy ul. Piłsudskiego 37 w dniu 10-tym czerwca r. b., z zamiarem udania się do Łodzi, gdzie miał tego dnia odwiedzić szereg klientów w dzielnicy bałuckiej. Firma „Erdal” bowiem, reprezentowana przez p. Prossa, zatrudniała kilkunastu agentów, przy czym praca ich podzielona została na rejony. Zippelowi przypadły Bałuty, gdzie sprzedawał wśród klientów prywatnych, a głównie w sklepach, pastę do obuwia i proszki do czyszczenia metali.

Obecnie cała policja „postawiona została na nogi” w poszukiwaniu tajemniczo zaginionego Zippla.

Kiedy krytycznego dnia wyjechał do Łodzi miał przy sobie jedynie tekę skórzaną i nie posiadał pieniędzy. Ucieczka Zippla jest wykluczona, gdyż nie był on inkasentem firmy, a jedynie agentem sprzedającym wyroby „Erdalu”.

Długotrwałe poszukiwania w Łodzi i okolicy nie dały żadnego rezultatu. Rozesłano również listy gończe z dokładnym rysopisem zaginionego. Jak dotąd brak jakichkolwiek wiadomości o Zipplu.

Godnym zaznaczenia jest fakt, że Zippel jest szwagrem przedstawiciela łódzkiego „Erdalu”, p. Prossa i o defraudacji mowy być nie może. Sprawdzono na wszelki wypadek księgi i wiarytelności firmy i wówczas okazało się, że wszystko jest w należytym porządku.

Zrodziła się myśl, że
ZIPPEL PADŁ OFIARĄ TRAGICZNEGO WYPADKU.

I ta możliwość jest zupełnie wykluczona, gdyż dokładne dane, zebrane w instytucjach ratunkowych, jak i w policji, przeczą tej hipotezie.

Ostatecznie pozostało jedyne jeszcze przypuszczenie, które zdaje się mieć najwięcej podstaw dowodowych, to
PORWANIE ZAPPELA PRZEZ NIE-UJAWNIONYCH DOTĄD SPRAWCÓW

którzy go prawdopodobnie uwięzili i trzy mają do dziś w niewoli.

Ta hipoteza nie znalazła jeszcze potwierdzenia, choć niektóre dowody przemawiają za tem.

Zippel wyszedł z domu bez palta, w jasnym ubraniu, jasnym kapeluszu w

koszuli kolorowej. Ma on pociągłą twarz, wzrostu 1 metr 60 cm., przedział po prawej stronie, oczy piwne, a na czole widnieje blizna.

Ktoby wiedział, gdzie Bruno Ferdynand Zippel przebywa, proszony jest o zakomunikowanie władzom śledczym

przy ul. Kilińskiego 152, lub w najbliższym komisariacie wzgl. na posterunku policyjnym.

Szczegóły dochodzenia trzymane są narazie w tajemnicy. W najbliższych dniach sensacyjne dane o zaginięciu Zippla podamy do wiadomości publicznej.

2-gi polski lot do granic stratosfery

Kpt. Burzyński i dr. Jodko Narkiewicz dziś startują w Legionowie

Warszawa, 18 czerwca.

W dniu dzisiejszym z lotniska w Legionowie pod Warszawą wystartuje do lotu do stratosfery balon „Toruń”. Jest to już druga wyprawa tego rodzaju zorganizowana w Polsce.

Jak wiadomo, pierwsza wyprawa odbyła się w marcu bieżącego roku. Balon „Warszawa” osiągnął wówczas wysokości 10.856 metrów.

„Toruń”, który jest cięższy od „Warszawy” nie osiągnie zapewne tej wysokości, nie mniej jednak nie przeszkodzi

to uczonym w dokonaniu ważnych pomiarów.

Do „Torunia” przyczepiona jest nie zamknięta gondola, jakiej użył w czasie swego lotu prof. Piccard, lecz gondola otwarta.

Zajmą w niej miejsca kpt. Z. Burzyński oraz dr. Jodko-Narkiewicz.

„Toruń” będzie wypełniony wodorem którego zużytych będzie 2200 metrów sześciennych.

Dr. Narkiewicz zabierze ze sobą bardzo czułe aparaty naukowe.

Podobnie jak w marcu dr. Narkiewicz zbada przedewszystkiem natężenie promieni kosmicznych. Poza tem zmierzono będzie ciśnienie powietrza oraz temperatura na rozmaitych wysokościach.

Lot dzisiejszy posiada doniosłe znaczenie naukowe.

Ma on być również przygotowaniem do wielkiego lotu naukowo-sportowego do stratosfery, który odbędzie się na jesieni bież. roku z udziałem tych samych aeronautów.

Likwidacja strajków we Francji

W Paryżu w dalszym ciągu toczą się konferencje z pracodawcami i pracownikami. — Zajścia na ulicach Marsylii

Paryż, 18 czerwca.

(Pat) — Sytuacja strajkowa we Francji wygląda, wedle ostatnich doniesień, jak następuje: W Tuluzie zlikwidowano konflikt w wielkich magazynach, w Montpellier doszło do porozumienia w gazowni, w okolicach Mulhouse podjęto pracę

w kopalniach potasu. W Nantes przywrócono do pracy ostatnia ze strajkujących rafinerii nafty.

W Strasburgu w szeregu przedsiębiorstw zawarto porozumienia — lecz zastrajkowało kilka nowych fabryk metalurgicznych. W departamencie dolnej

Sekwany zastrajkowało około 2 tys. robotników. W Lille biura ubezpieczeń społecznych zostały okupowane przez pracowników.

W Paryżu strajkuje jeszcze część drobniejszych przedsiębiorstw. W Tulonie doszło do porozumienia w stocznich. Praca ma być podjęta dzisiaj.

Minister spraw wewnętrznych zwołał na dziś posiedzenie delegacji, przedsiębiorców i pracowników wielkich magazynów paryskich. Wczoraj sekretarz generalnej konferencji pracy odwiedził wielkie magazyny, wyjaśniając pracownikom stan rokowań i nawołując ich do walki aż do zwycięstwa.

W Marsylii wynikło starcie pomiędzy grupą młodych ludzi, niosącą sztandar narodowy, i śpiewającą marsyljanek, a grupą strajkujących z Czerwonym Sztandarem. Starcie nie pociągnęło za sobą poważniejszych zajść.

Zamach na Litwinowa

przygotowywał tajemniczy ukraińiec

Paryż, 18 czerwca.

(Pat) — Havas donosi z Genewy, że dziś zrana na mocy ustawy, zabraniającej cudzoziemcom prowadzenia dochodzeń lub zarządzania obserwacji, aresztowano w Zurichu obywatela duńskiego Nordmana, który miał polecić obywatelowi szwajcarskiemu Planqué — rów-

niez aresztowanemu w Lozannie — obserwację pewnego antysowiecko usposobionego Ukraińca.

Ukraińiec ten, który często odwiedzał Genewę, miał, wedle zeznań, obydwu aresztowanych, przygotowywać **ZAMACH NA KOMISARZA LITWINOWA**

Krwawa demonstracja robotnicza na Litwie

3 robotnicy zabici, 55 aresztowano

Berlin, 18 czerwca.

Z Kowna donoszą: Według niepotwierdzonych wiadomości w czasie wczorajszej strzelaniny do pochodu robotniczego zostało zabitych trzech robotni-

ków.

Urzędowa agencja litewska doniosła, że zabity został jeden z demonstrantów, a jeden policjant raniony. Aresztowano 55 osób.

Katastrofa budowlana w Stanisławowie

Sześć kobiet odniosło rany

Stanisławów, 18 czerwca.

Straszna katastrofa wydarzyła się w dniu wczorajszym w Stanisławowie.

W domu przy ul. Belwederskiej 60 mieści się lokal towarzystwa chalucowego, przygotowującego młodzież żydowską do emigracji do Palestyny.

Około g. 3 w nocy zawalił się nagle sufit lokalu. Odłamki cegieł i belki za-

sypały sześć kobiet, które nocowały w tym lokalu.

Były to wszystkie emigrantki, mające wkrótce udać się do Palestyny. Jedną z nich, 22-letnią Mina Mauer została ciężko ranna. Przewieziono ją do szpitala. Na miejsce przybyła komisja budowlana, która ustaliła, że przyczyną zawalenia się sufitu było przegniecie belek.

Obława na czarnej giełdzie w Warszawie

Warszawa, 18 czerwca.

W dniu wczorajszym policja warszawska przeprowadziła obławę przed giełdą na ul. Królewskiej oraz na Pl. Bankowym. Jest to miejsce, w którym schodzą się czarnogieldziarze. W wyniku obławy policja zatrzymała kilkadziesiąt osób.

Zatrzymanych odwieziono do urzędu śledczego.

Ucieczka szpiega z Kłajpedy

Paryż, 18 czerwca.

Z Kłajpedy zbiegł zagranicę przywódca niemieckich organizacji sportowych na Litwie Morkas.

Był on zamieszany w afere szpiegowską, którą niedawno wykryto na Litwie.

Dziś

o godz. 3-ej po południu
 ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 1-go dnia ciągnięcia 1-ej klasy Loterii Państwowej

13-ty dzień procesu o zajścia w Przytyku

Co oświadczyli pozostali oskarżeni. — Odrzucenie wniosków obrońców. — Dziś przerwa w procesie

Radom, 18 czerwca.

Sąd wznawia rozprawę o godz. 8.30. Składają zeznania oskarżeni, którzy jak wiadomo zastrzegali się że będą zeznawać dopiero po zeznaniach świadków.

Pierwszy zeznaje Józef Strzałkowski. Mówi, że był na rynku i stał na jednym z wozów z którego nawoływał „Swoją do swego”. Gdy zbliżył się do niego policjant nie chciał się dać wylegitymować. Gdy go prowadzono na posterunek chłopcy odbili go, ale to nie on wołał „Chłopcy niema tu was”, ale ktoś z tłumu.

Prok.: — Czy oskarżony teroryzował kupujących w straganach żydowskich?

Osk.: — Nie, tylko wołałem.

Osk. Wacław Kąpcerski również mówi, że nie brał udziału w zajściach. W czasie awantury stał w składzie Olszewskiego.

Adw. Lewin: — Czy oskarżony widział jak bito żydowskie szyby?

Osk.: — Nie.

Adw. Lewin: — Stwierdzam, że oskarżony mówi nieprawdę, gdyż w śledztwie zeznał, że nie widział.

Oskarżony Szczepan Zarychta nie przyznaje się do winy.

Przew.: — A posterunkowy Brodaczewski mówił, że widział oskarżonego jako czynnego w czasie zajść.

Osk.: — Ja nie wiem za co mnie oskarżyli. Szedłem z tłumem. Widziałem, jak z domu Leski strzelano i schroniłem się pod murem.

Adw. Szumański: — Gdzie upadł Wieszniak?

Osk.: — Koło domu Leski.

Adw. Szumański: — Jakże oskarżony miał przeświadczenie? Kto zabił Wieszniaka?

Osk.: — Leska.

Adw. Szumański: — To są skutki składania przez oskarżonych zeznań już po zeznaniach świadków. Oskarżeni nauczyli się co mają mówić. W śledztwie bezpośrednio po wypadkach Zarychta zeznał, że Wieszniak upadł koło domu Świeczki, a na pytanie kto jego zdaniem to zrobił, powiedział że nie wie.

Sąd stwierdza tę okoliczność.

Oskarżony Józef Olszewski mówi:

— Ja nic nie zrobiłem. Na mnie żydzi mają złość bo pierwszy w Przytyku założyłem zakład fryzjerski a zresztą to który żyd niema gwoździ na polaków. Dlatego mnie oskarżyli.

Adw. Margolis: — Ale żydzi przychodzą gościć się do oskarżonego?

Osk.: — Nie chcę odpowiedzieć na to pytanie.

Następny oskarżony, Franciszek Wlazło mówi, że nic nie robił i żydzi mają na niego złość już od czterech lat z zemsty za to, że zabrał pasażerów z miasta i potruli mu konie wartości 1400 zł.

Prok.: — Zdaje się, że ta sprawa inaczej nieco wyglądała. Nietylko wam potruli konie ale i żydowskim furmanom. To była sprawa konkurencyjna.

Oskarżony wahajaco: — Tak.

Ciekawe są zeznania Jana Wójcika, który opowiada, że widział jak Wieszniak upadł po strzałach. Strzał jego zda niem padł z domu Świeczki.

Prok.: — Czy pan sobie przypomina dokładnie, że to z domu Świeczki?

Osk.: — Tak, z białego domu.

Oskarżony Jan Domagalski mówi, że pochodzi ze wsi a ponieważ teraz handluje dlatego został oskarżony przez konkurentów.

Adw. Margolis: — A czy oskarżony zna Smolagę?

Osk.: — To mój spółnik.

Adw. Margolis: — Czy też pochodzi ze wsi i teraz handluje?

Osk.: — Tak.

Pozostali oskarżeni kategorięcznie zaprzeczają swej winie. Nie przyznają się również do winy oskarżenia o zabójstwo Minkowskich, Antoni i Stanisław

Frąckiewiczowie, Gustaw Iwański i Franciszek Kwietniewski.

Przew.: — Zeznania już są zakończone. Czy strony chcą uzupełnić przewód sądowy?

Adw. Szumański (Obronca Leski): — Proszę o stwierdzenie, czy plan sytuacyjny, którym sąd się posługiwał, został sporządzony drogą urzędową?

Przew.: — Sąd uważa ten plan za prywatne notatki.

Adw. Szumański: — Chodzi im właśnie o to, by tak zaprotokółowano że to są prywatne notatki i nie są dowodem w sprawie. A jeśli tak jest, stawiam wniosek, aby sąd zreasumował decyzję o wizji lokalnej, gdyż jest to zbyt skomplikowana sprawa, aby można było oprzeć się tylko na zeznaniach świadków. Jeśli sąd uzna, że zarządzenie wizji lokalnej jest niemożliwe, proszę o sporządzenie planu sytuacyjnego oficjalnego przez sędziego śledczego i mierniczego.

Adw. Kowalski: — Ja również zgłaszam dodatkowy wniosek. Proszę o wezwanie telegraficzne jako biegłego ks. dr. Trzeciaka.

Przerwa trwała przeszło półtorej godziny. Sąd naradzał się bowiem długo nad zgłoszonymi wnioskami, zwłaszcza nad sprawą zarządzenia wizji lokalnej i dokonania pomiaru terenu w Przytyku. Wreszcie zadzwonił dzwonek. Trybunał wkroczył na salę i przewodniczący odczytał postanowienie, oddalające wszystkie wnioski stron. W motywach sąd podkreślił, że oddalił wniosek adw. Kowalskiego, ponieważ wiarygodność świadków należy do swobodnej oceny sądu, co zaś dotyczy wizji lokalnej i pomiarów, sąd nie widzi potrzeby ku temu, gdyż jest dostatecznie zorientowany przez zeznania świadków.

Ponieważ żadna ze stron dodatkowych wniosków nie zgłosiła, przewodniczący ogłasza:

— Zamykam przewód sądowy, a celem dań stronom możliwości przygoto-

wania się do dalszych czynności, ogłaszam przerwę do piątku, godz. 8 rano.

W piątek rozpocznie się więc ostatnia faza procesu — przemówienia stron które sądząc z zapowiedzi, będą wysoce interesujące i sensacyjne. Porządek przemówień ustalony został następująco: W piątek przemawiać będzie prokurator, po nim powód cywilny z ramienia rodziny zamordowanych Minkowskich, adw. Fenigstein, następnie powodowie cywilni ze strony rannych chłopów, adw. Kowalski i Niedźwiedzki.

W sobotę rano przemawiać będzie czwarty powód cywilny, adw. Gajewiczowa, poczem w kolejnym urzędku za biorą głos obrońcy oskarżonych chłopów, a później obrońcy oskarżonych żydów.

Przemówienia zakończone zostaną dopiero we wtorek przyszłego tygodnia wyrok zaś ogłoszony będzie w czwartek lub w piątek.

Pod gradem kul zarabiała 12 żołnierzy

broniąc bohatersko rodzinnego grodu, obleżonego przez wroga. — Po cudownym ocaleniu, przez 40 lat ukrywała się przed władzami zaborczymi

Ludność Sarajewa składa hołd 90-letniej bohaterce

(t) Do Sarajewa rokrocznie zdążają pielgrzymki Turków, by oddać hołd starej dziewięćdziesięcioletniej Turczynce Haliba Hanuma Agie, która blisko 70 lat temu zarabiała szablą 12 Austrjaków.

Działo się to w roku 1878, gdy Austrjacy okupowali Bośnię i Hercegowinę. W momencie gdy wkroczyli oni od Sarajewa, Haliba Hanuma Agie była piękna, młoda kobietą, która chodziła w przepisaną z wycieczek zaslonie i wierna była swemu mężowi.

O Austrjakach krążyły w okupowanych krajach przerażające wieści: że zabijają niewinne dzieci i bezbronną starców, gwałcą młode kobiety, palą i rabują. Mężczyźni zaczęli organizować rozpaczliwy opór. Zabarykadowali się w meczetach, do których niewierni nie mieli dostępu. Żołnierze austrjacy nie zatrzymali się jednak na progu świątyni i z najeżonymi na karabinach bagnietami wkroczyli do ich wnętrza. Spotkało ich jednak straszliwe przyjęcie. Krzywe szable tureckie zaświstały w powietrzu, huknęły pistolety, podniosły się topory

— mężczyźni bronili się po bohatersku w meczetach, lecz wobec przeważającej liczby wrogów wszelki ich opór był daremny.

Austrjacy pewni byli, że miasto jest już całkiem w ich ręku, mężczyźni bowiem nigdzie nie było widać, tylko kobiety w pstrych strojach, śpieszące się kołyszącym się krokiem, z zasłoniętymi twarzami, przez ulice miasta. Gdy patrol Austrjaków zbliżył się do jednej z kobiet, nagle na twarzy zasłona podniosła się i ukazało się ramie mężczyzny, po tem zabłysła szabla i trzech żołnierzy legło na ziemi z rozpiętymi głowami, zanim towarzysze ich zrozumieli, że kobieta była mężczyzną.

Ale kobiety walczyły jeszcze zawzięciej przeciw najeźdźcy. W owych dniach każdy dom w Sarajewie był fortecą, której załogę stanowiły przeważnie kobiety. Nic to jednak nie pomogło, gdyż Austrjacy powoli, acz z wielkimi stratami, postępowali naprzód. W końcu zajęli całe miasto, z wyjątkiem najwyższej dzielnicy, w której wznosił się dom

Hanuma Agie. Domu tego broniły trzy kobiety pod przewodnictwem dzielnej jego właścicielki. W szerokich spodniach tureckich, z zasłonami na twarzy, ale z jataganami w ręku, walczyły po bohatersku. Po krótkiej walce dwie kobiety zginęły i została tylko jedna.

Ale ta dała się Austrjakom okrutnie we znaki. Ledwie który żołnierz Austrjak zbliżył się do niej, gdy szabla jej spadała z błyskawiczną szybkością na jego głowę, przecinając ją wpół. Żadne strzały nie mogły jej dosięgnąć. Zwałała w ten sposób 11 Austrjaków, w końcu padł również oficer, dowodzący plutonem.

Jedna kobieta nie mogła mi mo wszystko dać rady całej kompanii. Cios kolbą karabinu ogłuszył ją, potem jeden z żołnierzy przeciął jej szablą szyję od ucha do ucha, dalsze ciosy zmiażdżyły jej ręce i nogi. Ponadto dano do niej jeszcze trzy strzały i rzucono jej ciało na stos trupów, piętrzących się na ulicy. Sarajewo zostało zdobyte.

Ale młoda Turczynka bynajmniej nie zginęła. Wieczorem sąsiedzi wydobyli ją spośród trupów. Żył jeszcze, gdyż cios szablą nie przeciął jej tętnicy na szyi. Po wielomiesięcznej pielęgnacji wróciła do zdrowia. Austrjacy nie dowiedzieli się nigdy, że uniknęła śmierci. Ukrywała się przez blisko 40 lat, t. j. aż do 1918 roku, w którym Austrjacy raz na zawsze stracili Bośnię i Hercegowinę.

Obecnie przeszło 90-letnia staruszka zbiera liczne hołdy ze strony okolicznej ludności, która tłumnie przybywa, aby ujrzeć na własne oczy kobietę, która stała się tak rozpaczliwy opór przeważającej sile wrogów i mimo niezliczonych ran zdolała dożyć tak sędziwego wieku. Jeszcze dziś pokazuje staruszka z dumą długą, głęboką bliznę na swej szyi, która pozostała jej jako pamiątka do dawnych bohaterskich czasów.

U brzegów morza

żelazem i betonem, maszyną i ręką ludzką, koleją i okrętem, szeregiem ludzi, wysiłkiem rzetelnym i pokojowym pisze Polska w języku zrozumiałym dla całego świata swoje najwyższe prawo życia i odbudowy.

Pięcioraczki pod osłoną karabinów maszynowych

Gangsterzy polują na fenomenalne rodzeństwo kanadyjskie

(sb) — Jak wiadomo, największymi dochodami w Kanadzie mogą się poszczycić siostry-pięcioraczki. Rodzina Dionne, która dawniej cierpiała nędzę, obecnie opływa w dobrobyt. Powstało nawet miasto, które utrzymuje się z turyстів, odwiedzających pięcioraczki. Obecnie dochody tego miasteczka zostały poważnie zagrożone.

Okazało się mianowicie, że kilku gangsterów amerykańskich postanowiło porwać pięcioraczki, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej jedno z nich. Gdyby nawet tylko jedno dziecko dostało się w ręce przestępców, turyści przestaliby odwiedzać pozostałe czworo dzieci, któ-

re straciłyby swą moc atrakcyjną.

Lekarz, który od chwili przyjęcia na świat opiekuje się pięcioraczkami oświadczył przedstawicielom władz, że porwanie dzieci oznaczałoby ich śmierć, albowiem muszą być one niezwykle troskliwie pielęgnowane. Władze wydały obecnie szereg zarządzeń, mających na celu ochronę zagrożonych pięcioraczek. W sanatorium gdzie one przebywają urzędowa będzie stale kilku detektywów, a w oknach i u bram ustawione zostaną karabiny maszynowe. Pod ich osłoną pięcioraczki będą się czuć bezpieczne.

TEATR LETNI (dawn. Bagatela)

(Piotrkowska 94, tel. 248-32).

Ostatnie 2 dni „Calusa”.

W czwartek i piątek o godz. 8.45 wiecz. dwa ostatnie przedstawienia nieodwołalnej, pełnej czaru i uroku komedii muzycznej „Calus i nie więcej”, która począwszy od premiery po dzień dzisiejszy święciła rekord powodzenia. W sobotę o godz. 8.45 premiera doskonałej 4-aktowej komedii muzycznej „Minister i dessous” w której wystąpią prócz znanych nam już z „Calusa” pp. uroczą Mankiewiczówna, Janina Sokołowska, Janina Kozłowska, Ludwik Sempoliński, Wojciech Ruszkowski i Zygmunt Rego, ulubienica Łodzi, świetna komiczka Maria Dąbrowska i niezawodny komik operetki Horszki.

Kasa Teatru czynna codziennie od godz. 11 rano do 2-ej popoł. i od 6-ej wiecz.

Krwawy pościg za włamywaczami

Opryszek zranił jednego ze swych prześladowców. — Nieudana wyprawa do mieszkania właściciela domu

Łódź, 18 czerwca.
(gr) — Na ul. Stefana 39 miał wczoraj wieczorem miejsce dramatyczny pościg za włamywaczami, w czasie którego jeden ze ścigających ugodzony został nożem w ramię.

Lokator domu przy ul. Stefana 39, 42-letni Antoni Seguła usłyszał nagle około godziny 10-ej wieczorem wołania o pomoc.

Seguła wybiegł z mieszkania i pośpie szył na ratunek gospodarzowi domu, gdyż z jego mieszkania dochodziły krzyki.

Nagle wybiegło z sieni dwóch mężczyzn, a wśród nich właściciel domu. Seguła zorientował się, że właściciel domu ściga tych mężczyzn, pobiegł więc za nimi.

Kiedy jednego z uciekających już miał w rękach, poczuł nagle dotkliwy ból. Zaniechał wówczas pościgu.

Do poszkodowanego wezwano pogotowie miejskie, którego lekarz opatrzył go na miejscu.

Za osobnikami, z których jeden, wi-

dując grożące mu niebezpieczeństwo, uderzył ścigającego nożem w ramię, wdrożono poszukiwania.

Jak się okazało, byli to dwaj włamywacze, którzy pragnęli dostać się do mieszkania właściciela domu.

Nie będzie strajku sezonowców

Interwencja przedstawicieli związków w min. skarbu

Łódź, 18 czerwca.
(k) — Jak już donieśliśmy, na międzyzwiązkowej konferencji sezonowców zapadła uchwała, aby w razie nieuwzględnienia w oznaczonych terminach postulatów robotniczych, proklamować strajk na wszystkich odcinkach robót publicznych w Łodzi.

Jeden z postulatów został już uwzględniony przez zarząd miejski, który poczynił już odpowiednie formalności, związane z zatrudnieniem pozostałych kilkuset bezrobotnych.

Sprawa zaś zawarcia umowy zbiorowej z sezonowcami na rok bieżący, będzie tematem konferencji w zarządzie miejskim, która odbędzie się w nadchodzącą sobotę, dnia 20 b. m. z wiceprezydentem miasta p. Godlewskim. Na kon-

ferencji tej przedstawiciele związków za wodowych domagać się będą m. in. przywrócenia ekwiwalentów urlopowych i zrównania płac.

W przyszłym tygodniu, w dniu 23 b. m., do Warszawy uda się delegacja przedstawicieli sezonowców, która będzie interwenjować w ministerstwie skarbu w sprawie potrącania robotnikom sezonowym opłat tytułem podatku specjalnego i dochodowego.

Przedstawiciele związku domagać się będą, aby opłaty te nie były potrącane, gdyż roczny zarobek robotnika sezonowego nie osiąga sumy 1.500 złotych od której to sumy wymierzane są podatki.

Chwilowo więc strajk robotników sezonowych w Łodzi został zażegnany.

Wypadek na ul. Piotrkowskiej

Łódź, 18 czerwca.
(gr) — Podczas przechodzenia przez jezdnię potknęła się i upadła na ul. Piotrkowskiej, 18-letnia Zofia Chojnowska, zam. przy ul. Śródmiejskiej 82. Poszkodowanej udzielił doraźnej pomocy lekarz pogotowia miejskiego.

Jak się okazało, niemal cudem uniknęła śmierci, gdyż zaczęła nogę o wystające szyny na jezdni ul. i Piotrkowskiej i omal nie dostała się pod koła nadjeżdżającego tramwaju.

Pogryziony przez psa

Łódź, 18 czerwca.
(gr) — Na ul. Ceglanej, około nr. 5 pogryziony został przez psa 14-letni Mieczysław Hircowicz, zam. przy ul. Ceglanej 9. Chłopcu udzielił doraźnej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Dziś w kinach:

ADRIA: — 1. „Na zgłiszczach szczęścia”. 2. „Samochód 99”.
AMOR: — „Biały upiór”.
CASINO: — „Rokmistrz Werffen”.
CAPITOL: — „Królewska faworyta”.
CORSO: — 1. „Alarm w nocy”. 2. „Zaczęło od pocałunku”.
EUROPA: — „Piekło Chin”.
GRAND-KINO: — „Dla ciebie tańczę”.
JAR: — „Czarowna noc” i atrakcje.
METRO: — 1. „Na zgłiszczach szczęścia”. 2. „Samochód 99”.
MIRAZ: — „Ostatni posterunek”.
PALACE: — „Oce egipskie”.
PRZEDWIOSNIE: — „Piekło”.
RAKIETA: — „Mazur”.
RIALTO: — „Avanturion”.
SZUKA: — „Sikarlatny kwiat”.

Groźny pożar w domu przy ul. Piotrkowskiej

Energiczna akcja ratunkowa

Łódź, 18 czerwca.
(gr) — Dziś o godz. 10-ej rano wybuchł pożar w domu mieszkalnym przy ul. Piotrkowskiej 10. Na miejsce przybyły dwa oddziały straży, które niezwłocznie przystąpiły do akcji ratunkowej.

Jak się okazało, pożar wybuchł w jednym z mieszkań długiej sieni na trze-

ciem piętrze w oficynie, gdzie znajduje się również szereg mniejszych pomieszczeń.

Wszystkich lokatorów zagrożonej sieni usunęto, przyczem ratowali oni przed żywiołem bardziej wartościowe ruchomości.

W chwili oddawania numeru pod prasę pożar trwa.

Zuchwały występ opryszków w sklepie

Sprawcom włamania udało się zbiec

Łódź, 18 czerwca.
(gr) — Dziś nad ranem dokonano rabunku w sklepie Konstantego Florczaka przy ul. Gluchej 1. Kiedy właściciele sklepu obudzili się, spostrzegli, że przez okno ich mieszkania wychodziło dwóch mężczyzn.

Gdy żona Florczaka poczuła wzywać pomocy, jeden z napastników odwrócił się raptownie i skierował w jej stronę rewolwer.

Włamywacze, nie zatrzymani przez nikogo, zbiegli, zabierając ze sobą lup w postaci kilograma herbaty, 60 kostek buljonu i kilkanaście paczek papierosów. Włamywacze dostali się do sklepu Florczaków przez okno.

Za sprawcami wdrożono poszukiwania. Pierwszy komisariat P.P. powiadomił niezwłocznie pierwszą brygadę wydziału śledczego. Dochodzenie prowadzi asp. Sitkowski.

Czarna lista akuszererek

pozbawionych prawa praktyki za dokonywanie niedozwolonych zabiegów

Warszawa, 18 czerwca.
Władze państwowe, w trosce o zdrowie i bezpieczeństwo ludności zarządziły, aby ogłaszane były nazwiska akuszererek, które na mocy wyroków sądowych zostały pozbawione prawa praktyki za dokonywanie niedozwolonych zabiegów. Równocześnie ułatwi to władzom ad-

ministracyjnym walkę z niesumiennością akuszerkami.

Ostatnio na czarną listę akuszererek wciągnięta została mieszkanka Warszawy Katarzyna Minczewska, która została pozbawiona prawa wykonywania zawodu na czas do 14 czerwca 1939 r.

Dalsze zamachy bombowe w Palestynie

Delegacja arabska przybywa do Londynu

Londyn, 18 czerwca.
(PAT) Z Jerozolimy donoszą, że na gmach magistratu w Haifie rzucono wczoraj późnym wieczorem bombę, która uszkodziła część muru i zraniła dozorcę magistrackiego. Jak wiadomo, arabscy członkowie magistratu w Haifie

ustąpili przed paru dniami, przystępując do arabskiego strajku solidarności.

Londyn, 18 czerwca.
(PAT) Nieoficjalna delegacja arabska, która przybyła wczoraj wieczorem do Londynu, składa się z 3 przywódców arabskich. Jeden z nich Jamaal Husseini oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy: „Nie mamy nic przeciwko Żydom jako takim. Od wieków żyliśmy z nimi w przyjaźni, ale jesteśmy przeciwni polityce, która dziesiątki tysięcy imigrantów kieruje do naszego kraju”.



Masowe zachorowania na świerz w Łodzi

Łódź, 18 czerwca.
(v) Władze sanitarne w Łodzi zwróciły uwagę na znaczny wzrost zachorowań na świerz.

Przeprowadzone badania wykazały, że wzmożona ilość zachorowań na świerz wiąże się ze zmniejszeniem ostatnio w Łodzi zużyciem mydła.

Jak wiadomo, świerz jest chorobą, która powstaje z brudu i za pośrednictwem brudu udziela się. Jest to choroba bardzo przykra, objawiająca się dotkliwym swędzeniem ciała, a zwłaszcza miejsc, w których usadowiły się bakterie świerzb.

Władze miejskie przedsięwzięły środki, zmierzające do zwalczania tej nagminnej obecnie choroby w Łodzi.

W tym celu prowadzone jest częściej rozdawnictwo mydła wśród najuboższych i działów szkolnej, organizowane odczyty i pogadanki oraz udostępnione są tanie kąpiele.

Trup dziecka w stawie przy ulicy Obywatelskiej

Łódź, 18 czerwca.
(gr) — Roznosiciel pism, podczas codziennej pracy na swoim rewirze, ujrzał w dniu wczorajszym na ul. Obywatelskiej, tuż przy cegielni w stawie, wystającą nóżkę. Chłopiec, ku swemu przerażeniu, wyciągnął z wody sztywne ciało dziecka.

Na miejscu stwierdzono, że topielec, liczący rok życia, był martwy.

Zwłoki przesłano do prosektorjum miejskiego, gdzie odbędzie się sekcja, która ustali, czy nieszczęśliwe dziecko nie było przed utopieniem zamordowane.

Władze wszczęły poszukiwania za zbrodniczą matką.

Notatnik miejski

W nadchodzącą sobotę, a więc pojutrze, kończy się rok szkolny. Niedziela najbliższa będzie pierwszym dniem wakacji, które trwać będą do 3 września. Towarzystwo kolonii letnich oraz kuratorski komitet kolonii letnich poczynił już wszystko, aby umożliwić dzieciom pobyt na wsi. Już 23 bm. wyjeżdża pierwsza partia dzieci w liczbie 1200.

Ogłoszenie terminu wyborów do rady miejskiej w Łodzi spodziewane jest w ciągu przyszłego tygodnia. Wybory zarządzi p. Wojewoda przesyłając zawiadomienie o zarządzeniu wyborów jednocześnie z dekretem nominacyjnym Główniej Komisji Wyborczej, wspólnej dla terenu całego miasta. Obecnie ustala się sprawę podziału miasta na okręgi i t. d.

Urząd przemysłowy I instancji zatwierdził 15 projektów urządzeń przemysłowych w tym draparnię trykotów, dwie tkalnie, wytwórnię skrzyń drewnianych, wytwórnię szpilek, wytwórnię sznurowadeł, dwie wytwórnie wyrobów dzianych, zakład ślusarski, dwie pończoszarnie, halę targową, kuźnię i ręczną stolarnię.

Wczoraj p. prez. Głazek otrzymał dekret nominacyjny, podpisany przez ministra komunikacji plk. Ulricha, w sprawie objęcia przez p. prez. Głazka stanowiska dyrektora kolei państwowych w Wilnie z dniem 1 lipca 1936 r. Dziś p. prez. rozpocznie przekazywanie swych funkcji wiceprezydentowi Godlewskiemu.

Bułgaria, 18 czerwca.

W roku bieżącym zanotowano w Bułgarii niezwykle urodzaj na czereśnie. Na rynkach dała się zauważyć tak wielka podaż, iż cena czereśni spadła do jednej lewy za 1 kg. Sprzedawane są jedynie najlepsze czereśnie, a ogrodnicy pozwalają zrywać przechodniom za darmo czereśnie w dowolnej ilości.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwart. Gabinet. dentystyczny czynny. Porada 3 zł

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8-10, 1-2-30; 6-9 w w. 10-1.

Oszczędzaj...
ALE NIE KOSZTEM ZDROWIA!
Niepewna guma szkodzi nerwom, może kosztować majątek, nawet unieszczyć życie! 41 lat doświadczenia i specjalizacji zasługują na zaufanie!

+ "COLLA" +
PREZERWATYWY... 17

SPORZĄDZ p. g. PAT. AMER. Nr 1959701
W WAKASYM INTERESIE WYSTĘGAJĄCIE SIĘ
MAKOWARTOŚCIOWYCH NAŚLADOWNICTW!

CZYŚ złożył dar na do-zbrojenie Armii do dyspozycji Gen. Rydza Smigłego

Rozbiórka murów po spalonych fabrykach

Inspekcja budowlana wydała nakaz uporządkowania pogorzeliisk

Pięć domów ewakuowanych na Bałutach

Łódź, 18 czerwca.
Miejska inspekcja budowlana dążąc energicznie do uporządkowania Łodzi, zwróciła ostatnio uwagę na szkielety

Hallo! Tu radio!..

CZWARTEK, 18 czerwca 1936 r.
12.03—12.50 Koncert Orkiestry Kameralnej pod dyr. Alberta Czosnowskiego. 12.50—12.55 — Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55—13.05 „Same menuety” — płyty. 13.05—13.15 Dziennik południowy. 13.15—15.27 Przerwa. 15.27—15.30 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.45—16.00. „Czerwiec na niebie i na ziemi” — pogadanka dla dzieci starszych wygł. Stanisław Sumiński. 16.00—17.30. Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimskiego (z Ciecnotka). W przerwie o godz. 16.45—17.00. „Działalność społeczna i działalność w wychowaniu fizycznym i przysposobieniu wojskowym” — odczyt wygł. gen. Olszyna - Wilczyński. 17.30—17.50 Pieśni w wykonaniu Marii Dzikowskiej, przy fortepianie prof. L. Urstein. 17.50—18.00. „Odżywianie w lecie” — pogadankę wygłosi dr. Aleksander Szczygieł. 18.00—18.10. Pogadankę techniczną wygł. Wacław Gawroński. 18.10—18.15. „Jak spędzić święto” — poradzi Ludwik Szumlewski. 18.15—18.40. Recital skrzypcowy Marcellego Neumillera. Przy fortepianie prof. I. Ryder. 18.40—18.50. Koncert reklamowy. 18.50—19.00 Pogadanka aktualna. 19.00—19.30. Teatr Wyobraźni u obcych (Anglia) premiera słuchowiska p. t. „Maż znaczenia” żart sceniczny. Napisał G. Bernard Shaw, tłumaczył Florian Sobienowski. 19.30—20.10. „Tajemnica niedokończonych symfonji Schuberta” reportaż muzyczny Wiktora Janoszy Dąbrowskiego. 20.10—20.30. Utwory na gitarę hawajską i wiolonczellę w wykonaniu Jana Ławrusiewicza. 20.30—20.45. „Skrzynka techniczna” red. Wacław Rencel. 20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny. 20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna. 21.00—21.30. „Nasze pieśni” w wykonaniu Ireny Cywińskiej, przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 21.30—22.00. Recital fortepianowy Egon Petri. 22.00—22.05. Łódzkie wiadomości sportowe. 22.05—22.15. Sport we Lwowie — pogadanka. 22.15—22.55. Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Feliksa Ptaszyńskiego. Transmisja z kawiarni Ziemiańska. 22.55—23.00. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego oraz komunikat meteorologiczny.

Proradnik astrologiczny

18 CZERWIEC 1936 r.

Już wczesny ranek przyniesie różne przykrości i zawikłania. Koło godz. 9-ej narażeni jesteśmy na nieporozumienia z przełożonymi i większe straty materialne. Od godz. 10-ej do godz. 13-ej nie należy rozpoczynać budowy domu ani przyjmować podwładnych do służby. Okres ten sprzyja natomiast przedsięwzięciom mającym związek z wolną, radiem, pocztą i chemią. O godz. 14-ej dobrze jest załatwiać sprawy, wymagające szybkiego zakończenia. Między godz. 15-tą a godz. 18-tą działają ujemne wpływy dla dzieci do lat 9-ciu oraz dla górników i hutników. O godz. 19-ej pomyślny obrót weźmą sprawy sercowe. Jest to także odpowiednia pora do nawiązywania stosunków z osobami wpływowymi. Wieczór przyniesie gorszy nastrój. Nie należy załatwiać ważnej korespondencji ani wdawać się w poważne dyskusje. Koło godz. 23-ej działają znowu lepsze wpływy.

Dziecko dziś urodzone — uprzejme, mądre, posiada zdolności muzyczne i literackie, pracowite, szkodzi sobie z powodu braku stanowczości i silnej woli, pociąg do zbytku i przepychu.

murów fabrycznych, pozostałe po pożarach fabryk, o które się nikt nie troszczy, a które butwiejąc z roku na rok, grożą w każdej chwili poważną katastrofą zawalenia.

Groźba ta jest o tyle poważna, że wiele szkieletów fabrycznych stoi nie w obrębie zabudowań, ale tworzy frontowy mur, grożąc niebezpieczeństwem dla przechodniów.

Jedną z takich spalonych fabryk, która poza groźbą zawalenia szpeci również miasto, stoi od kilku lat przy ulicy Kopernika nr. 47, w ruchliwej dzielnicy, prowadzącej do Dworca Kaliskiego.

Kontrolerzy miejskiej inspekcji budowlanej, przeprowadzają obecnie kontrolę ruin fabrycznych w Łodzi, przy czym właściciele murów otrzymują nakazy rozbiórki murów, względnie przebudowy i uporządkowania pogorzeliisk.

W wypadku, gdyby zarządzenie inspekcji nie odniosło skutku, rozbiórka murów przeprowadzona zostanie przez władze budowlane na koszt właściciela spalonych murów.

Jednocześnie prowadzona jest ener-

giczna kontrola starych, zmurzałych domów w Łodzi, które przedstawiają poważne niebezpieczeństwo zawalenia. Domów takich w dzielnicy bałuckiej, najstarszej części miasta, jest bardzo wiele.

Władze budowlane uciekają się jednak do przymusu ewakuacji mieszkańców tylko w tych wypadkach, gdy stan domu przedstawia groźne niebezpieczeństwo, doraźny remont nie naprawi sytuacji, a mieszkańcom grozi katastrofa.

W każdym jednak wypadku brane są pod uwagę zarówno warunki materialne właściciela nieruchomości jak i lokatorów domu.

Obecnie władze przeprowadzają rozbiórkę stuletniej nieruchomości, jednego z najstarszych domów w Łodzi, przy ul. Zgierskiej nr. 80.

Jest to budynek drewniany, partelowy z poddaszem. Lokatorzy zostali ewakuowani w ubiegłym tygodniu. Jest to już skolei piąty dom w tej dzielnicy, który został rozebrany zanim nastąpiła groźna w swych wypadkach, katastrofa zawalenia. W najbliższym czasie roz-

biórce ulegnie dom drewniany przy ul. Limanowskiego 11, przyczem lokatorzy otrzymali już nakaz opróżnienia zagrożonego budynku.

Rozbiórce ulegnie również drewniana oficyna piętrowa przy ul. Dłworskiej 7 oraz dom drewniany, stojący u zbiegu ulic Brzezińskiej i Franciszkańskiej.

Przed kilkoma dniami władze budowlane zostały zaalarmowane wiadomością o zarysowaniu się murewanego, trzypiętrowego domu przy ul. Wierzbowej 10. W domu tym znajdują się koczary rezerwy pieszej policji państwowej.

Wydelegowana na miejsce komisja ustaliła, że dom wykazuje rysy i pęknięcia, które jednak nie grożą bezpośrednią katastrofą.

Na rysy nałożone zostały stemple z gipsu i kitu, które wskażą, czy proces zarysowywania się ścian posuwa się i czy należy trzypiętrowy budynek opróżnić.

Podobne badania przeprowadzane są w kilku innych nieruchomościach łódzkich. (v)

Zatarg u Ejtingona zaostrizył się

Robotnicy tkalni, wykończalni i farbiarni poparli strajkujących. — Nowy strajk okupacyjny. — Likwidacja strajku na drodze Łódź-Brzeziny

Łódź, 18 czerwca.

(k) — Zatarg w zakładach włókienniczych Ejtingona wszedł w bardzo ostrą fazę.

Wobec tego, że dotychczasowe konferencje nie dały rezultatu i firma w dalszym ciągu nie chce pertraktować na temat podwyżki zarobków — w dniu wczorajszym strajkujących i okupujących obydwie przedsiębiorstwa robotników poparli robotnicy pozostałych działów.

I tak rano stanęła tkalnia przy ulicy Dowborczyków 30-34, zatrudniająca około 200 ludzi, w godzinę potem zastrajkowało także kilkuset robotników wy-

kończalni i farbiarni przy ul. Radwajskiej 30.

Robotnicy ci nie wystawili żadnych żądań: strajk ich jest wyrazem „solidarności”.

W tkalni Frydlendera przy ul. Limanowskiego 111 wybuchł strajk okupacyjny na tle niehonorowania umowy zbiorowej. Robotnicy zwrócili się do związku z prośbą o interwencję. Celem zlikwidowania zatargu zwołana ma być w najbliższych dniach konferencja.

Okręgowy inspektor pracy odbył

wczoraj konferencję w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z pracownikami malarskimi. Mimo kilkugodzinnych pertraktacji nie osiągnięto porozumienia. Uzgodniono wysokość stawek, natomiast powstała kwestja co do zaliczania pracowników do odpowiednich kategorii. W przyszły czwartek odbędzie się dalszy ciąg konferencji.

Referat karny przy okręgowej inspekcji pracy skazał wczoraj właściciela tkalni przy ul. Zakątnej 34, Jerozolimskiego, na 500 złotych grzywny z zamiarą na 5 tygodni aresztu za obniżanie zarobków robotniczych i nie wydawania ksiązek obrachunkowych.

Zakończony został w dniu wczorajszym strajk robotników sezonowych, zatrudnionych przy budowie drogi Łódź — Brzeziny. Postulaty robotnicze zostały uwzględnione i jeszcze wczoraj 70 sezonowców podjęło pracę.

Życie Pabjanic

STO TYSIĘCY NA ROBOTY PUBLICZNE.

Delegacja Związków Zawodowych bawiła w Łodzi, gdzie poczyniła zabieg w województwie i Funduszu Pracy celem znalezienia sposobów i środków do zatrudnienia jeszcze znacznej ilości bezrobotnych z Pabjanic.

Władze okazały delegacji daleko posuniętą życzliwość i przyrzekły poczynić starania w Warszawie, aby na dzień 1-go lipca b. r. otrzymać na zatrudnienie bezrobotnych dodatkowo jeszcze sto tysięcy złotych.

Magistrat przystąpił niezwłocznie do opracowania projektów robót, jakie będzie można w bieżącym sezonie przeprowadzić.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA.

Władze ochotniczej straży pożarnej ukonstytuowały się w sposób następujący: Zarząd — pp.: Jankowski Jan — prezes, Sokołowski Leszek — wiceprezes, Lange Paweł — sekretarz, Berlikowski Antoni — skarbnik. Poza tem w skład zarządu wchodzi: Ender Teodor, Magrowicz Józef, Trzepadlek Bolesław.

Władze nadzorcze zatwierdziły na stanowisko komendanta p. Hansa Feliksa, na jego zastępcę zaś p. Roszaka Juliana.

PRZYŁAPANIE ZŁODZIEJA.

Łyszkowska Stanisława, zamieszkała przy ulicy Konopnickiej Nr. 9, zamknawszy na klucz drzwi wejściowe mieszkania, udała się do sklepu po zakupy. Po powrocie do domu i otwarciu drzwi ze zdziwieniem zastała dwóch mężczyzn płądrzących mieszkanie.

Obaj złodzieje dostali się do mieszkania zapomocą otwarcia drzwi wytrychem. Spłoszeni, odrzuciwszy Łyszkowską, wybiegli na ulicę. Przechodnie puścili się w poгон i jednego ze sprawców zdołano ująć.

W komisariacie P. P. okazało się, że pojmany Kalinowski Stanisław jest znanym policji złodziejem.

REPERTUAR KIN.

OSWIATOWE: — „Bunt zwierząt”.
LUNA: — „Peter Ibbetson”.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Dziś Premjera! Wielka uczta dla kinomanów! — 3 godziny niebywałego entuzjazmu!

KINO TEATR METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o 9.6

I. MARGARETA SULLAVAN
Bohaterka filmu p. t.
„NA ZGLISZCZACH SZCZĘŚCIA”
II. „Samochód 99”

Film, który odsłania tajniki policji amerykańskiej w walce z gangsterami p. t.

W rolach głównych: ANNA SHERIDAN i FRED MAC MURRAY

Emocja! Sensacja! Napiecie! Tempol
Silne momenty!

KINO TEATR ADRIA
GŁOWIA 1
Pocz. o 9.6

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

283

Taką samą, jaką ów Zilahy wpędził swoją żonę w obłęd...

Ale to się jemu nie udało...

Elżbieta dziwi się sama sobie, że jest taka opanowana... Początkowo ogarnął ją paniczny strach, teraz jednak — nie boi się niczego...

Jeżeli serce jej tłucze się mocno w piersiach, jeżeli oczy jej płoną gorączkowym blaskiem, to jedynie dlatego, że jest podniecona, że przygotowuje się do starcia, które musi nastąpić pomiędzy nią a Hugonem... Jeszcze za minutę, trzy...

— Nic mu nie powiem... — postanowiła w duchu. — Nic... Nic... Zobaczę, co z tego wyniknie... A teraz — spokój, zimna krew... Trzeba myśleć o czymś innym...

— Jesteś dzisiaj jakaś bardzo dziwna... — rozległ się głos Andrzeja.

— Czyżby? Zdać ci się, mój drogi... Conajwyżej jestem nieco wzruszona naszym spotkaniem... Uśmiechasz się? Nie wierzysz?...

— Wierzę, wierzę... — przytaknął z żartobliwą miną.

— Ach, prawda... — przypomniała sobie nagle. — Słuchaj, Andrzeju, czy wiesz, w kim się kocham?...

— Z tego, coś przedtem powiedziała, wynikałoby, że we mnie...

— Nie... Podobaleś mi się kiedyś, może durzyłam się w tobie... Ale teraz...

— Mów śmiało, nie jestem zazdrosny... — przerwał jej z uśmiechem.

— Kocham się w twoim przyjacielu.

— W moim przypacie? — zdziwił się. — W Jungielle?...

— Nie znam takiego pana... W twoim dawnym przyjacielu... W tym, dla którego starałeś się u mnie o protekcję...

— Nie wiem, o kim mówisz — ściągając brwi.

— W Rogożu...

— Co? — Krzyknął tak głośno, że się blisko nich tańczący ludzie obejrżeli.

— Tak, tak, mój drogi... Rozumiem twoje zdumienie, no, ale tak jest...

— Doprawdy? — potrząsnął z niedowierzaniem głową. — Doprawdy?...

— Doprawdy...

— To jest bardzo porządny człowiek. Opowiadał mi o swoim życiu?...

— Ja znam je lepiej, niż on sam... — odrzekła z tajemniczą powagą.

Nie zwrócił uwagi na ukryte znaczenie tych słów, poruszony do głębi samym faktem. Po krótkim milczeniu, szepnął z przejęciem:

— Jaki ten świat jest mały... Ktoby tu przypuszczał, że wy się spotkacie... A co on teraz robi? Jak mu się wiedzie? Dawno już go nie widziałem... Ach, prawda, czytałem o nim niedawno w gazecie...

— Jak z tą sprawą? W porządku?...

Elżbieta chciała mu już odpowiedzieć na te pytania, gdy nagle zmieniła się na

twary: zauważyła Frankensteina, tańczącego z Mirą Grantową. I on ją zauważył.

— Hallo, my darling!... zawołał, choć był od niej daleko. — How do you do?...

Ludzie spojrzeli ze zdumieniem na gościa, zachowującego się tak swobodnie.

— Frankenstein... — szepnęła Elżbieta, straciwszy panowanie nad sobą.

— Znasz go? — zdziwił się Andrzej.

— Znam... I ty go znasz?...

— Tak... To morowy chłopak...

— Niebezpieczny człowiek... Proszę cię bardzo, odprowadź mnie do liży, bo nie chcę z nim rozmawiać... On przybliża się do nas...

Awanturnik zbliżał się rzeczywiście, trzymając w ramionach Mirę. Już był przy nich.

Tańcząc, skinął głową Elżbiecie i znów:

— Hallo, my darling... Nie poznajesz mnie?... Prawdę mówiąc, to i ja bym się nie samemu nie poznał, gdybym ujrzał siebie w tym wytwornym ubraniu... pokazał w uśmiechu zęby.

Elżbieta zagryzła wargi i nie odpowiedziała. Przez twarz Frankensteina przebiegł cień gniewu.

O, byłby wybuchnął, byłby jej zrobił awanturę, gdyby nie to, że Parker zapowiedział mu stanowczo: „Nie wolno ci zwracać uwagi na siebie”...

Zduśił więc w sobie burzę, jaką rozpętała w nim Elżbieta lekceważącym traktowaniem jego osoby i tylko spojrział w stronę stolika, przy którym siedział Parker, jakby chciał go poprosić o zezwolenie zrobienia burdy.

Ale Parker spoglądał w inną stronę i cnił cygaro.

— Odprowadź mnie do stolika... — nakazała Elżbieta Andrzeja.

Przerwał taniec i podążył w stronę łóż. Werner siedział zamyślony, z głową, opuszczoną na piersi.

Usłyszawszy odgłos zbliżających się kroków, ocknął się z zadumy i sięgnął po papierosnicę, która — otwarta — leżała na stoliku. Nie spojrzął nawet na Elżbietę.

— Wytańczyłaś się? — mruknął tylko nieswoim głosem.

— Owszem... — odparła, siląc się na spokój.

Znowu ogarnął ją niepokój i strach. Zerknęła na dno swego kieliszka i dostrzegła czerwone grudki, których przedtem nie widziała.

— To trucizna... — pomyślała.

Wzięła do ust słomkę, obserwując jednocześnie Hugona kątem oczu. Jak on się teraz zachowa?

Czy w ostatniej chwili nie przerazi się swego czynu, czy zabierze jej kieliszek i zawoła: „Nie pij, nie pij... To trucizna”... Nic, nic, nie drgnął nawet...

Mimo wszystko, jego spokój zakłócił ją tak dalece, że zaczęła wątpić...

— A może zdawało mi się tylko, że widziałam, jak coś wsypywał do kieliszka?

Po krótkim namyśle odłożyła słomkę i rzekła:

— Jesteś bez humoru, Hugonie... Czy dlatego, że tańczyłam z Łubkowskim?...

— Nie, nie!... — zaprzeczył z roztargnieniem. — Tańcz, jeśli ci to sprawia przyjemność.

— Nie sprawia mi to przyjemności...

Najlepszy dowód, że przerwałam taniec, chociaż orkiestra jeszcze gra... No, Hugonie, rozchmurz się... Napijmy się...

Ach, twój kieliszek jest pusty... Daj, odleję ci z mego...

Mówiąc to, nie spuszczała wzroku z jego twarzy. Zbladł i uczynił ruch, jakby zamierzał ukryć swój kieliszek.

Ale ona miała go już w palcach. Nałapała doń trochę cocktailu i postawiła go przy sobie, swój natomiast kieliszek z owym czerwonym osadem na dnie, podała Hugonowi. Na wargach jej igrały, sadystyczny uśmieszek.

— No, napijmy się, Hugonie... — powtórzyła. — Za naszą zgodę...

— Nie, dziękuję... ledwo poruszył wargami. — Za dużo piłem...

— Jeszcze jeden tyk ci nie zaszkodzi. No?...

Podmógł na nią oczy i zrozumiał, że ona wie o wszystkim. Tak, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Poczul szpilki mrozu w okolicy serca; a w głowie — nagły szum.

— No, pij, pij!... — syczała Elżbieta.

— Pij, czemu nie pijesz?...

Wziął kieliszek do ręki — bezwiednie, jak w transie hipnotycznym.

— Pij, pij!... To wspaniały cocktail... Tyś go jeszcze poprawił, prawda?

Słowa jej docierały strudem do jej świadomości. Czuli, jak krew odbiega mu raptownie z mózgu, jak pod czaszką robi się przeraźliwa pustka.

I serce zamiera, jakby za chwilę miało przestać bić — nazawsze. Znał to uczucie, poprzedzające omdlenie. Szepnął:

— Żle mi... źle... źle...

— Napij się tego cocktailu... pomóż ci...

Dyszcząc ciężko, miazdżyła go wzrokiem.

Nagle — straciła go z oczu, usłyszawszy jednocześnie głuchy łoskot...

Zrozumiała: Hugon zemdlał i zwałił się na podłogę. Wtedy podniosła się po woli z miejsca, zastanowiła się krótko nad czymś, poczem jakgdyby nigdy nie — spokojnie opuściła łóż.

Na sali było jasno. Pod obstrzałem ciekawych spojrzeń skierowała się w stronę wyjścia.

Już jest przy szklanych drzwiach, pchnęła je i znalazła się w szatni. Nogi drżały pod nią, załamując się, nie mogąc udźwignąć ciężaru ciała.

Mimochodem spojrzała w lustro i przestraszyła się swojej twarzy: była blada, kamienna, jakby obca.

W tej chwili usłyszała czyjeś szybkie kroki za sobą. Odwróciła się, czując, że ktoś zbliża się do niej.

W pierwszym ułamku sekundy pomyślała: Hugon, potem: Andrzej.

— Zaczekaj, mała!... — usłyszała do brze znajomy sobie głos.

— Ach... — krzyknęła krótko, dostrzegłszy Frankensteina. — Artur...

— O key!... Wychodzisz?...

— Tak...

— Dlaczego? Sama? A gdzie twój mąż?...

— Zostawiłam go tam... — wskazała oczami na szklane drzwi.

— Pokłóciście się?... — indagował Frankenstein.

— Tak... — skłamała bez zastanowienia. — Dobranoc... Dobranoc...

— Czekaj... — chwycił ją za rękę. — Chcę z tobą pomówić o czymś bardzo ważnym... Zostań...

Teraz dopiero zdała sobie sprawę, że niema dokąd pójść... Do domu? Nie, nie pójdzie tam za żadne skarby, bo tam czyha na nią niebezpieczeństwo: gdy Hugon wróci, nie pozostanie mu nic innego, jak zabić ją...

Może przygotował już na nią jakąś pułapkę... Jedynie miejsce, gdzie czułaby się w tej chwili bezpieczna, to Przylesie. Tam jest Rogosz, on potrafi ją obronić...

Ale jak się dostać teraz do Przylesia? Pociąg dojeżdża do Sochaczewa, a stamtąd trzeba jeszcze furmanką zrobić cztery kilometry.

W nocy niema furmanek na stacji, a piechotą — nie odważyłaby się, zresztą, jest zmęczona.

Mogłaby pojechać do domu i wziąć maszynę, ale Hugon zabrał klucze od garażu i napewno pouczył odpowiednio szofera. Temu szoferowi wogóle źle z oczu patrzy.

— Byle dotrzeć jakoś do rana... — myśli Elżbieta z utęsknieniem.

— Chcę z tobą pomówić o czymś bardzo ważnym... powtarza Frankenstein.

— Dobrze... Ale pod warunkiem, że będziesz mi towarzyszył do samego rana.

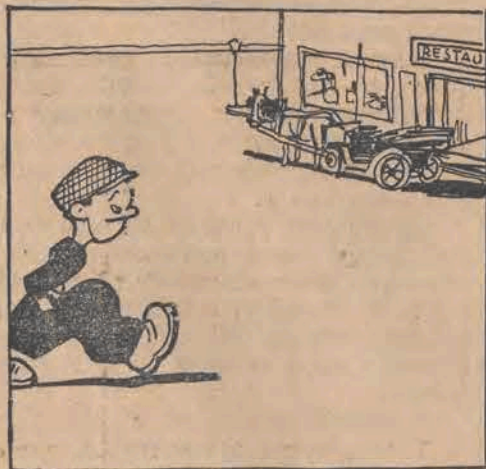
— Chętnie... — zgodził się pochopnie. — Chodźmy na sale...

— Tu nie zostanę... Chodźmy do jakiegos innego lokalu... Ale nie do twego prywatnego mieszkania...

Zaśmiała się.

(Dalszy ciąg jutro)

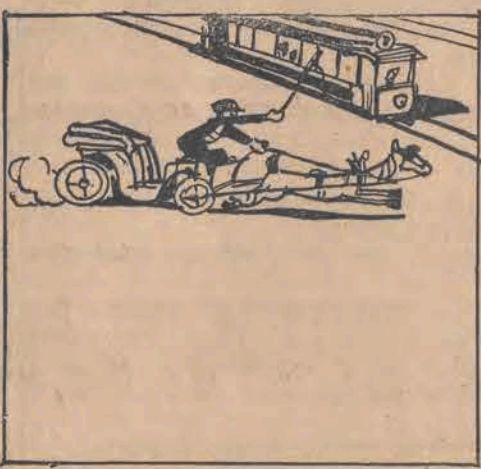
Przygody bezrobotnego Kuby



Szedł raz Kuba i tak myślał
Gdzieby tu odpocząć troszkę,
Gdy wtem widzi, że dorożkarz
Pozostawił swą dorożkę.



Nie namyśla się więc długo,
Wsiadł na kozła, trzasnął z białą,
A dorożkarz za nim krzyczy:
— „Łapać!... Trzymać go, warjata!”



Kuba na to odparł: — „Serwus!
Twoja wina!... Pilnuj swego!”
Lecz nie spostrzegł, że w tej chwili
Tramwaj pędził wprost na niego!



Nagle — trrrrrrach!... I na dorożkę
Wpadł zniecka tramwaj z boku...
Na dodatek pan policjant
Spisał jeszcze mu protokół... (D. c. n.)

Proszki
"MICRENO-NEVOSIN"
ZB. Z. FABR.
KOGUTEK
ZASTOSOWANIE:
**GRYPY, PRZEBIECZENIA
BOLE GŁOWY, ZĘBOWE itp.**

**Dr. MIKOŁAJ
BORNSTEIN**
Choroby kobiece i akuszerja
Piotrkowska 292
Telefon 223-06

Dr. med. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych,
włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i
święta od 9-12.

**LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska**
Przyjmuje od 9-3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4-7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

**DOKTOR
H. Szumacher**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od 9-1, od 5-9 pp.
w niedziele i święta od 10-1.

Dr. Rózaner
Specjalista chor. wenerycznych, skór-
nych i seksualnych
NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.
Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

NOWOŚĆ! 4 PUDRY W JEDNYM Nieprzemakalny

- 1 Najlepszy puder przy przebywaniu na powietrzu, gdyż jest nieprzemakalny.
- 2 Najlepszy puder w lokalu, gdyż nigdy nie tworzy grudek ani się nie zlepia.
- 3 Puder, który trzyma się cały dzień, gdyż jest zmieszany z Pianką Kremową.
- 4 Puder, który kładzie kres polskowi nosa lub twarzy i utrzymuje świeżość, młodzieńczą cerę dzięki zawartości Pianki Kremowej.

NIEPRZEMAKALNY — Posyp palec tym pudrem i zanurz w szklance wody. Wyjmij go a przekonasz się, że puder pozostał nietknięty i palec jest suchy. Puder ten przylega niezależnie od pocenia się podczas tańca, pomimo deszczu lub kąpieli morskiej. Nie zawiera żadnych drobnych, twardych ziarnistych cząstek, które mogłyby przeniknąć do porów, rozszerzyć je i utworzyć wagi lub inne wady cery. 5.000.000 ładnych dziewcząt i urodziwych starszych pań używa co rano tego pudru. Żądaj Pudru Tokalon na Piankę Kremową, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Usuwa rozszerzone pory. Szczęśliwy wynik gwarantowany w każdym wypadku, lub zwrot pieniędzy.

**DR. MED.
Markowiczowa**
choroby skórne i weneryczne prze-
prowadziła się na ul. MONIUSZKI 2.
Przyjmuje od 8-1 i od 3-8 wiecz.

**DR. MED.
Al. Kopciowski**
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

**Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA**
Chor. wenerycznych i skórnych
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
od 8-11 do 2-4 i od 6-8 wiecz.

**PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA**
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-1 i 5-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 2-5 pp. i od 6-7.30 w.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób skórnych, wenerycznych
i moczopłciowych. **POWRÓCIŁ**
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2 i 5-8 w.
W niedziele i święta od 9-11 rano.

Dr. Rundsztajn
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Dr. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENE-
RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz.
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

DO WYNAJĘCIA kompletnie wyre-
montowane 2 pokoje z kuchnią z
wszelkimi wygodami, 1 piętro przy
ul. Dowborczyków 13. Zgłoszenia na
miejscu codziennie od godziny 5 do
7 w poł.

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE
i ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłolecznicy
EL. NAWROT No 7
Tel. 164-21.
godz. przyjęć 5-7.

NAGRODA. W ubiegły piątek 12 b. m.
o godz. 9 wiecz. zgubiono na ul. Za-
wadzkiej pom. Nr. 20 a ul. Piotrkow-
ską, w tramwaju Nr. 15, lub też w
Parku Sienkiewicza większą kopertę,
zawierającą fotografie i listy. Uprasza
się o odniesienie do owocarni Herku-
les, ul. Zawadzka 10, za nagrodą zł. 5.

DROBNE ogłoszenia w „Republice”
są najlepszym i najtańszym środkiem
zestąpienia zainteresowanych stron.
Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub-
lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub
pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieru-
chomość lub rzecz, 4) kupić cośkol-
wiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6)
wyszukać pracownika — niechaj po-
da drobne ogłoszenie do „Republici”

PLACE w pobliżu ulicy Pabjanickiej
od 600 metrów do sprzedania. Przy-
stanek tramwajowy na miejscu. Otton
Krause, Łódź, Pabjanicka 47.

POTRZEBNA prasowaczka znająca
się na prasowaniu chemicznym rze-
czy, Piotrkowska 132. 18

CHAŁUPNIKÓW obznajmionych z wy-
robem włosianki poszukuję. Wysokie
wynagrodzenie. Zgłoszenia „Express”,
„Włosianka”. 18

ZAGUBIONO portfel brązowy w
tramwaju linii 15 między ul. Piotrkow-
ską a Cmentarną, zawierający do-
wód osobisty, pozwolenie na broń i
legitymację związku pracowników u-
mysłowych na nazwisko A. M. Grin-
szajn, Zagajnikowa 16 (Druskenicka
4) oraz gotówkę. 18

ANGIELSKIEGO konwersacji i litera-
tury udziela rutynowany nauczyciel.
7 Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, ca-
16 dziennie zastać od godz. 4-8 po poł.

Już jutro nastąpi OTWARCIE Stop!!! CYRKU Staniewskich CYRKU i miasteczka liliputów

**Jedynie kino dźwiękowe
w ogrodzie**
RAKIETA
Sienkiewicza 40 — tel. 141-22

**Genjalna
nasza
rodaczka**
POLANEGRI
w arcydziele filmowym, osnutem na tle procesu, który miał miejsce w roku 1930 w Warszawie.
MAZUR
Pocz. o 4 — w niedziele i święta o 12. — Na I-szy seans wszystkie miejsca po 54 gr. —
Bilety ulgowe ważne

Andrzej Żański
Ich pierwsza miłość
(114)
Powieść społeczna
Danuta Kresińska, ekspedientka w ma-
gazyne bławatnym Jana Zaryszu zostaje
zredukowana.
Nie mogąc znaleźć pracy — mając na
utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zary-
szu i od czasu do czasu spotyka się z nim.
O spotkaniach tych świadczy się na-
ręczony Danuśki Stanisław Reczyński i po
gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie
wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zu-
pełnie platoniczne.
Kresińska po wielu przygodach poznaje
tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza
który kupuje wieś Rychłowo, angażując sta-
rego Kresińskiego na administratora.
Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.
Julja, chociaż samotna, miała serce
odważne, nie lekła się więc ani samot-
ności, ani ciemnej nocy, ani dziwacznych
konturów drzew.
Szybko biegła przed siebie ożywo-
na jedną tylko myślą, że musi jaknajszy-
biej dotrzeć do ludzkiego osiedla i spro-
wadzić dla Józefa pomoc.
Nagle, poślizgnąwszy się, straciła
równowagę i padła twarzą prosto w ka-
łuże.
Zerwała się jednak szybko i, powa-
lana błotem, biegła dalej.
— Czyż to nie dziwne — przemknę-
ło jej przez głowę — że ja, która posia-
dam tyle służby, teraz właśnie, kiedy
najbardziej potrzebuję pomocy, pozosta-
wiona jestem sama sobie?
Usłyszała niedalekie szczekanie psa.
— Chwała Bogu, jestem już u celu —
uprzytomniła sobie.
Teraz dopiero uczuła, jak bardzo jest
zmęczona — nogi odmawiały jej wręcz

W tej samej chwili, z latarką w ręku,
zjawił się stary kowal.
Błask świecy oświetlił stojącą w
drzwiach kobietę.
Stan Julji był więcej niż oplakany.
Suknia i buciki jej były oblepione bło-
tem, twarz podrapana i zabrudzona, poś-
czochy podarte, tak, że przeświecało
przez nie nagie ciało.
Inaczej wyglądała młoda hrabina,
kiedy tydzień temu zjawiła się tutaj ja-
ko strojna i butna amazonka.
O, jakżeż zmienne i niepewne są ko-
leje człowieka...
— Pani hrabina? — powtórzył raz
jeszcze z niedowierzaniem Stanisław
Reczyński.
Ale stary Szymon, usłyszawszy o co
chodzi, nie stracił czasu na próżne ga-
wedy.
— Więc powiada pani, że auto przy-
waliło jej szofera?
— Tak, i proszę przyjść mi z po-
mocą!
— Czy to daleko stąd? — informo-
wał się kowal.
— Może ze dwa kilometry. Na szo-
sie obok tego ostrego zakrętu.
— Aha! — mruknął kowal.
— Błagam panów, chodźmy tam na-
tychmiast, życie szofera jest w niebez-
pieczeństwie, jeśli wogóle jeszcze żyje!
— nagliła hrabina.
Sien kuzni załadunka się.
Zwabione hałasem zjawiły się obie
córkę kowala, Baśka i Maryśka, narzu-
ciwszy na siebie chustki. Z komory wy-
padł młodszy syn Szymona, Pietrek,
który, skończywszy służbę wojskową,
wrócił przed trzema dniami do domu.
Stary kowal władczy wzrokiem roz-
glądał się po tej swojej gromadce, nie
tracąc czasu, zakomenderował:
— Ty Pietrek i ty Staszek zaprzęga-
cie co żywo konie do wózka, a ja tym-
czasem rozglądnę się za jakimś dra-
gami do podważenia przewróconego sa-

mochodu... wy zaś, dziewczuchy, zajmijcie
się panią hrabiną: jest przemoczona i za-
błocona!
Ale Grotomirska nie chciała nawet
o tem słuchać.
— W tej chwili nie chodzi o mnie,
ale o mojego rannego szofera... Spieszcie
się, na litość Boską!... A może skrzyknie
cie jeszcze więcej ludzi na pomoc?
Kowal, wyczerpany swoje potężne
bicepsy, zauważył niemal że chępliwie.
— Damy sobie radę we trójkę, pani
hrabino! Bogu dzięki, nie jesteśmy ulom-
kami a i moi synowie... A w najgorszym
razie dopomoga nam jeszcze dziewczuchy,
młode to, ale krzepę w łapach mają!...
Pietrek niedarmo służył w kanonie-
rach, w obsłudze koni. A że podczas ża-
nego alarmu nocnego nie spieszył się
tak bardzo jak teraz, za parę minut wóz
był gotowy do drogi.
— Wsiadajcie, dyrygował Pietrek,
zakładając ostatni rzemień do orczyka.
Zaturkotały koła wozu, Pietrek śmig-
nął bitem raz jeden i drugi, dobrze od-
żywiony koń pomknął galopem.
— Wio! — zachęcał go chłopak, po-
puszczając lejce.
Staszek siedział tuż obok Julji tak
blisko, że czuł drżenie jej ciała. Szedł od
niej aromat perfum, pomieszany z za-
pachem błota. Pierwszy odrzask świtu
rzucił zielony odrzask na jej męczoną,
zabłoconą twarz.
Eks-student pamiętał jej wyniosłą po-
stać, kiedy poraz pierwszy zjawiła się
ona jako dumna amazonka na podwórzu
kuzni. W sposobie, w jaki rzuciła mu cu-
gle do trzymania, było coś nieledwie obra-
źliwego: jakby królowa zwracała się do
żebra: A teraz?
Teraz dumna arystokratka, zmęczona,
zbita, zabłocona, siedzi przy nim po-
kornie, drżąc z zimna i emocji.
(Dalszy ciąg jutro).

EXPRESS DO ŁOWA

„Rębał Józko...”

Lwów, w czerwcu.

Tegoroczne mistrzostwa tenisowe zostały szczęśliwie zakończone — i to wbrew przewidywaniom pesymistów, którzy wobec niepogody w dniu św. Medarda — zgodnie zresztą z przystawami ludowem — przewidywali 40-to dniową ulewę, a w ślad za tem niemożność odbycia rozgrywek. Obeszło się jednak na szczęście ulewa tylko 3-dniowa, poczem już do końca mistrzostw słońce towarzyszyło wydarzeniom na kortach.

Jak to zresztą było do przewidzenia — niespodzianek nie było, bo chyba zwycięstwo Tarłowski nad Tłoczyński mogło być niespodzianką jedynie dla zaprzysiężonych zwolenników tego ostatniego. Nie było także dużo emocji w poszczególnych spotkaniach, choć na starcie stanęła cała elita tenisowa Polski. Największe emocje do denerwowania się dało spotkanie finałowe w grze pojedynczej pań między Jędrzejowską a Volkmer — Jacobsonowa, kiedy to ostatnia w drugim secie dwukrotnie prowadziła, mając okazję do zdobycia seta na mistrzyni Polski. Poza tem jeszcze spotkania półfinałowe Tarłowski — Tłoczyński i Hebda — Witman a także finałowe spotkanie Hebda — Tarłowski wprowadziły pewne ożywienie na widownię, dając dość duże zadowolenie licznie zgromadzonej publiczności — emocji żadnej.

Zupełnie bez emocji natomiast przeszedł mixed i gra podwójna, w których to konkurencjach przewaga par Jędrzejowska — Hebda i Hebda — Tarłowski nad innymi była zbyt duża.

Publiczność dopisała pod każdym względem a w szczególności zarówno pod względem frekwencji jakoteż zachowania się i odnoszenia się uczestników turnieju. W dniu finałów wszystkie trzy trybuny okalające kort reprezentacyjny były szczerze wypełnione aż do ostatniego miejsca (około 3000 osób), co stanowi swego rodzaju rekord na zawodach tenisowych we Lwowie. Bez zarzutu było zachowanie się publiczności, która gorącym aplauzem w sposób zupełnie obiektywny — co specjalnie należy podkreślić — darzyła każde ładne zagranie, bez względu na to czy autorem owego zagrania był jakiś lokalny pupilek czy też gracz zamiejscowy. — Szczególną sympatią cieszyli się Spychała i Tarłowski, a ten ostatni podczas rozdania nagród otrzymał bodajże jeszcze większe brawa niż sam mistrz Hebda, który ustanowił swoisty rekord, zdobywając tytuły mistrzowskie we wszystkich możliwych konkurencjach.

Wśród pań prym pod względem urody wiodła Volkmer — Jacobson, pozyskując sobie największe względy wymagającej publiczności i twojskiej. Konopacka — Matuszewska imponowała doskonałą postacią i elegancją, mniej zaś tym razem doskonała gra i imponowała nasza mistrzyni Jadwiga Jędrzejowska.

Humor reprezentowany był mimowolnie przez Horaina. Sympatyczny ten zresztą gracz krakowski swoimi kaprysami ustawicznie wywoływał huragany śmiechu a szczególnie trudno było mu dogodzić w doborze sędziów, których zmiany kilkakrotnie się domagał — czasem zresztą nawet słusznie.

Dopisała także tak zw. „zielona trybuna”, która zwłaszcza swego ulubieńca Hebda w momentach dla niego krytycznych dopinguwała okrzykami „Józko miszaj!” lub „rębał Józko!”, wywołując wesołość na widowni i u „Józka”.

Podkreślić w końcu należy doskonałą i wzorową organizację turnieju, która przyniosła chlubę Lwowskiemu Klubowi Tenisowemu.

Mgr. L. SCHENKER.

Teniściści Makkabi przy pracy

Lódź, 18 czerwca.

Sekcja tenisowa „Makkabi” podaje do wiadomości, iż w dalszym ciągu przyjmuje zapisy na kursy tenisowe zorganizowane w bieżącym sezonie. Kurs obejmuje 10 lekcji pod kierownictwem fachowego instruktora i odbywa się na kortach prywatnych przy ulicy Wólczańskiej i Pomorskiej.

Wszelkich informacji odnośnie sekcji tenisowej udziela sekretariat klubu przy ul. Aleja Kościuszki 21, tel. 241-07 codziennie z wyjątkiem niedziel od 18 do 22.

Strój olimpijski naszych zawodników

Warszawa, 18 czerwca.

Polski Komitet Olimpijski ustalił następujący strój dla naszych zawodników olimpijskich: Czerwona jednorzędowa marynarka z białą obszywką i herbem olimpijskim Polski. Poza tem — dla panów szare spodnie i ewentualnie białe rogatywki. Dla pań — białe spodnice i berety.

Z plaży helenowskiej!

W związku z panującą od paru dni upałąm plaża i basen w Helenowie cieszą się dużą frekwencją. Dyrekcja przeprowadziła szereg udogodnień, które zostały z zadowoleniem przyjęte przez plażowiczów. Woda w basenie jest zmieniana 2 razy dziennie, na miejscu jest bufet, a czas urozmaicany jest muzyką z płyt.

Wasilewski i Starzyński otwierają listę uczestników wyścigu Łódź — Sieradz — Łódź a rower „ES-HA” listę nagród

Łódź, 18 czerwca

Ledwo ukazała się wczoraj pierwsza wiadomość o tegorocznym wyścigu kolarskim „Expressu”, jaki rozegrany zostanie na trasie Łódź — Sieradz — Łódź, a już pocztą przyniosła z Warszawy pierwsze zgłoszenia, będące zarazem pierwszą prognozą powodzenia naszej tegorocznej imprezy.

Tym, który pierwszy pośpieszył na nasz apel i zgłosił swój udział jest zeszłoroczny zwycięzca wyścigu, znakomity kolarz stołeczny WASILEWSKI, startujący w barwach Fortu Bema. Wasilewski zarówno w zeszłorocznym wyścigu naszej redakcji, jako też w kilku tegorocznych imprezach wykazał, iż jest jednym z najlepszych kolarzy w Polsce, o czym zresztą

też dość wyraźnie świadczy fakt zaliczenia go w skład drużyny narodowej. Do Łodzi przyleża Wasilewski w towarzystwie swego niemieckiego kolegi klubowego STARZYŃSKIEGO, który również został wczoraj zgłoszony.

Świetny ten „tandem” Fortu Bema przyleża do Łodzi, by bronić pięknej nagrody przechodniej zdobytej dla klubu przez Wasilewskiego. Fort Bema chce i w tym roku zatrzymać cenny puchar przysyłając swych najlepszych zawodników, sygnalizując jeszcze raz wyzwanie i kilku innym zawodnikom, których nazwiska podane będą w terminie późniejszym.

Do Łodzi na wyścig wybiera się też jeszcze szereg innych czołowych kolarzy stołecznych, wśród których znajdować się będzie wielu członków drużyny narodowej. Poza tem zapewniony jest liczny start kolarzy z całego kraju i conajlepszych zawodników łódzkich, ze świetną ekipą klubową WIMY na czele. Również w kategorii zawodników z kartami wyścigowymi konkurencja zapowiada się niezwykle interesująca, gdyż w tej grupie, dla której dystans skrócony zostaje do 100 km, startować będzie szereg zawodników, którzy w roku ubiegłym nie stawiali do wyścigu ze względu na nieco przydługi dystans.

Zawodników biorących udział w wyścigu czeka szereg niezwykle cennych nagród, nieczajnie od puharu przechodniego dla zwycięzcy wyścigu.

Wczoraj niemal równocześnie ze zgłoszeniami kolarzy stołecznych Wasilewskiego i Starzyńskiego wpłynęła już pierwsza bardzo cenna i napewno mile widziana przez każdego kolarza nagroda.

Jest nią kompletny ROWER ZNANEJ MARKI „ES-HA” ofiarowany przez właściciela tej firmy p. H. Spikultzera w Łodzi, ul. Piotrkowska 50. P. Spikultzer, który i w zeszłym roku stanął w pierwszym szeregu ofiarodawców nagród, zadeklarował jeszcze prócz pięknego roweru najnowszej produkcji 1936 również dwie dalsze nagrody, a więc kola torowe z gumami oraz słodko i bidon.

Sadząc więc z pierwszego dnia naszej akcji werbunkowej, wyścig tegoroczny zapowiada się imponująco.

Dalsze zapisy przyjmuje sekretariat ŁOZK w Łodzi, ul. Zachodnia 18, p. M. Karpiński.

Pogoń zwycięża mistrza Bułgarii

Lwów, 18 czerwca.

W środę ligowa Pogoń rozegrała mecz z mistrzem Bułgarii „Levskim” z Sofii, wygrywając 1:0 (0:0).

Zwycięstwo Pogoni wywalczone zostało po równej i ciężkiej walce, gdyż Bułgarzy okazali się drużyną nadspodziewanie dobrą.

„Levski” miał naogół znacznie więcej z gry i gdyby nie fatalna forma strzałowa Bułgarzy mogli wyjechać ze Lwowa z lepszym wynikiem. W drużynie bułgarskiej wyróżniła się trójka obrońców, środkowy pomocnik i lewy łącznik.

Pogoń grała naogół raczej słabo, zwróciła uwagę nieszczęśliwa forma Matijasa. Decydująca bramka padła ze strzału Kłuya w 65-ej minucie. Sędziował p. Ramisch. Widzów ok. 2500.

Dymisja ŁOZPR. nie została przyjęta

Łódź, 17 czerwca.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy, że zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej podał się do dymisji w związku z niedość od skutku turnieju pięciu miast w szczyptorniaku.

Sprawa tej dymisji zajmował się zarząd P. Z. P. R. w Warszawie, który postanowił nie przyjmować jej do wiadomości, polecając nadal zarządowi okręgu łódzkiego pełnienie funkcji.

W najbliższym czasie odbędzie się specjalne posiedzenie zarządu ŁOZPR., na którym zapadnie decyzja co do ewentualnych dalszych kroków.

Jędrzejowska w Londynie odniosła pięć zwycięstw

Londyn, 18 czerwca

Jędrzejowska rozpoczęła swój sezon londyński, startując narazie w międzynarodowych rozgrywkach Queens Club, uważanych za nieoficjalne rozgrywki o mistrzostwo Londynu.

W grze pojedynczej pań Polka pokonała najpierw Angielkę Wilson, a w drugiej rundzie — Szwedkę Wittenström. W pierwszym meczu Jędrzejowska wygrała 6:0, 6:1, w drugim 6:2, 6:4 w trzeciej rundzie Polka pokonała Angielkę Mac Ostrie 6:3, 6:3.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska startując w parze z Angielką Noel pokonała angielską parę Creagh — Moutry 6:2, 6:2.

Wreszcie w grze mieszanej wespół z Angielką Haze pokonała parę angielską Michemore — Mathias 6:1, 6:2.

Wszyscy przy głośnikach siedzieć będą przebieg walki Louis — Schmeling

Łódź, 18 czerwca

Ameryka przeżywa dziś swą największą sensację sportową — mecz pięściarski Louis — Schmeling. Spotkanie to odbędzie się o godz. 8 wieczorem według czasu amerykańskiego, a późną nocą według czasu obowiązującego u nas. Nie odstraszy to chyba nikogo z zapalonych sportowców od przesiedzenia dzisiejszej nocy przy głośnikach radiowych i śledzenia walki. Wszystkie niemieckie stacje radiowe nadawać będą transmisję z meczu, poczynając już o godz. 1.07 w nocy.

Mecz dzisiejszy wywołał w Ameryce zainteresowanie przekraczające wszystko co dotychczas bywało. Już we wtorek, a więc już dwa dni przed spotkaniem było sprzedanych biletów na 700 tysięcy dolarów, a liczą iż w chwili rozpoczęcia meczu suma osiągnieła ze sprzedaży kart wstępu dosięgnie miliona. — Wszystkie droższe bilety zostały już przedtem wykupione, przyczem część z nich zagarnęli

spekulanci, sprzedając je obecnie po cenach znacznie wyższych, sięgających niekiedy 125 dolarów za jeden bilet. Najtańszy bilet kosztuje 3.45.

Ogółem spodziewają się na meczu 75.000 widzów, przyczem większość ich stanowić będą murzyńcy, którzy przeprowadzili pechułną mobilizację i wybierają się na dzisiejsze zawody by dopinguować swego pupila.

Louis uważany jest ogólnie za faworyta meczu, o czym zresztą najlepiej świadczą zakłady dokonywane na balijskie sumy. Czynione są one w stosunku 5:1 dla Louisa, a za zwycięstwem przez k. o. 2:1. Za Lousem przemawia zresztą choćby rekordowa liczba jego dotychczasowych zwycięstw — przy 27 wygranych 23 przez nokauty. Wszystko przemawia za tem że Schmeling będzie 24-tym znokautowanym przez murzyńskiego mistrza świata. Louis nie nadarmo nazywany jest najlepszym pięściarzem świata wszystkich czasów.

Polacy na turnieju w Wimbledonie

Jędrzejowska rozstawiona w grze pojedynczej pań

Londyn, 18 czerwca

We środę dokonano w angielskim klubie tenisowym losowania zawodników w międzynarodowym turnieju wimbledońskim.

Do rozgrywek w grze pojedynczej pań zgłoszono 120 graczy, w grze podwójnej pań — 96, w grze podwójnej pań — 54 pary, a w grze mieszanej — 40 par, w grze mieszanej — 80 par.

Wśród rozstawionych 8 najlepszych raket męskich figurują anglicy: Perry, Austin, amerykańczycy Allison, Budge, Grant, australijczycy Crawford i Quist oraz Niemiec von Cramm.

Wśród rozstawionych najlepszych raket kobiecych znajdują się Angielki Round i Stammers, amerykańczki Jacobs i Fabian, francuska Mathieu, danka Sperling — Krahwinkel, chilijska Lizana i Jadwiga Jędrzejowska. Polka nie ma w swojej

grupie specjalnie niebezpiecznych przeciwniczek i prawdopodobnie wyjdzie ze swej grupy zwycięsko, kwalifikując się do ćwierćfinału.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska grać będzie z Angielką Noel. Para ta zostanie rozstawiona wraz z trzema innymi najlepszymi parami. Najgroźniejszą parą będzie dwójka niemiecko-chilijskie Horn — Liyana.

W grze mieszanej Jędrzejowska grać będzie z francuzem Brugnon.

W turnieju wimbledońskim startować będzie również Hebda, który w grze pojedynczej spotka się w pierwszej rundzie z silnym Angielkiem Haze. Graczem rozstawionym w tej grupie, w której gra Hebda jest znakomity australijczyk Crawford.

W dublu Hebda gra razem z francuzem Jamain.

Piłkarze przygotowują się do meczu międzymiastowego z reprezentacją Belgradu

Łódź, 18 czerwca.

W przyszły czwartek, dnia 25 b. m. odbędzie się w Łodzi międzynarodowe spotkanie pomiędzy reprezentacją Łodzi a reprezentacyjnym zespołem stolicy Jugosławii — Belgradem równocześnie z jedenastką reprezentacyjną Jugosławii.

Jugosłowianie, którzy rozegrali w niedzielę mecz z reprezentacją Krakowa na jej jubileuszu a następnie we wtorek w Bielsku przybywają do Polski w bardzo silnym składzie opartym o graczy trzech czołowych klubów Jugosławii, Beogradzki S. K. i Beogradzki ASK. Kierownikami ekspedycji są: prezes Spasojewic i sekretarz Nikolic.

Łódzki związek doceniając w pełni wagę tego spotkania i wysoką klasę jaką reprezentują goście czyni bardzo staranne przygotowania, chcąc by piłkarze łódzcy wyszli z meczu z honorem.

Kapitan związkowy ŁOZPN-u p. Cyll wyzna czył dwie drużyny złożone z najlepszych piłka-

rzy, które rozegrają dzisiaj mecz treningowy, po którym dopiero ustalony zostanie ostateczny skład drużyny.

Mecz ten kierowany przez p. Wardeszkiewicza odbędzie się o godzinie 18 na boisko Widozowa przy ul. Rokietnickiej, a skład zespołu przedstawiać się będą następująco:

Team A: Lass (ŁTSO), Gafekci, Fliegel (Ł. K. S.), rez. Frankus (UT), Pilc (UT) Nowiszewski (Widzew), Pegza (ŁKS), Świętosławski (UT), Wolski (ŁKS), Lewandowski (ŁKS), Sowiak i Stolarski (WKS).

Team B: Happe (Burza), Mikołajczyk (ŁTSO), Triebel (ŁTSO), Triebel (ŁTSO), Lenart (Wima), Szulc (UT), Mielczarek (Widzew), Szaniak (Makkabi), Lećmiński (Wima), Klimczak i Królasik (U. T.).

Rezerwowi: Bergman, Müller (ŁTSO), Kowalski, Chojnacki (U. T.) oraz wszyscy pozostali piłkarzy, biorący udział w treningach pod kierunkiem p. Otta.

Chłopcy z całej Polski zjeżdżają się na turniej juniorów WIMY

Łódź, 18 czerwca.

Turniej tenisowy WIMY dla juniorów, który odbędzie się w Łodzi w końcu bieżącego miesiąca wywołał, jak było do przewidzenia, wśród najmłodszych tenisistów w całej Polsce olbrzymie zainteresowanie. Świadcza o tym na przykładzie zgłoszenia, które napływają już obecnie ze wszystkich stron kraju.

Pierwsze zgłoszenie wpłynęło z Ostrzeszowa, skąd przyleża Andrzej de Latour uczeń drugiej klasy tamtejszej szkoły. W zeszłym roku nie startował on w turnieju WIMY. Mimo, że jeszcze tydzień dzieli nas od początku tego turnieju młody ostrzeszowianin zdobył już pierwszą nagrodę bowiem organizatorzy imprezy postanowili przyznać specjalną nagrodę temu chłopcu, który się pierwszy zgłosił. Nagrodę zdobył oczywiście de Letour.

Dalsze zgłoszenia wpływają od naszych starszych znajomych — uczestników zeszłorocznego turnieju. Zgłosił się więc z Krynicy Mieczysław Burda, startujący w barwach Warszawianki, który w roku ubiegłym zdobył drugie miejsce w kategorii juniorów. W kategorii zawodników do lat 18 startować będą poza tem: Ksawery Tłoczyński (Poznań), Strzelecki (Warszawa), Biechowski (Bydgoszcz), Mieczysławski (Poznań), Bystrzanowski (Lwów), Zakrzewski (Lwów), Gotschalk (Warszawa), Polonowski (Bydgoszcz), Steszewski (Bydgoszcz), Niestrój (Katowice), Konczak (Katowice) i jeszcze wielu innych, których zgłoszenia zapowiedziane są na najbliższe dni.

Jak więc widać turniej łódzki będzie niejako mistrzostwem najmłodszych tenisistów. A że są wśród nich wielkie talenty pokazał już rok ubiegły.

Organizatorzy imprezy czynią do niej niezwykle staranne przygotowania, tak że sądzić należy iż wypadnie ona pod każdym względem zadawalająco.

Minjatury

Trzy po trzy

Rozmowa przyjaciółek:

— Wyobraź sobie, że poszłam z nim do kina, potem do lokalu, potem wróciłam taksówką do domu i właśnie w taksówce on mnie pocałował... Nie mogłam się obronić...

— Czy zmusił cię do tego groźbą?...

— Oczywiście!... Powiedział mi, że jeżeli będę się nadal broniła, to mnie już nigdy więcej nie pocałuje!

...

Pan Hieronim wchodzi z żoną do sklepu obuwniczego. Sprzedawca zwraca się doń:

Czem mogę panu służyć?...

— Proszę o pantofle dla mojej żony...

— Służę, w tej chwili...

— Tylko pan będzie łaskaw pokazać odrazu ostatnią parę, bo zgóry pana uprzedzam, że wszystkie poprzednie będą albo za duże, albo niemodne...

...

W składzie krawatów stoi za ladą przystojna sprzedawczyni. Jeden z klientów opuszcza właśnie sklep z zadowoloną miną. Wchodzi szef:

— Czy pani spełniła życzenia tego klienta?...

— Tak jest, panie szefie...

— A czego on chciał?...

— Umówił się ze mną na dziś wieczór...

...

Pani Barbara powiada do męża:

— Stasiu, przed wyjazdem musisz mi jeszcze coś kupić...

— No, co takiego?...

— Ranne pantofle...

— Poco ci są potrzebne ranne pantofle, kochanie?... Przecież ty i tak wstajesz dopiero w południe!

...

Godzina druga w nocy. Jakiś jegomość stoi na jezdni i rozgląda się wokoło.

— Czego pan szuka? — zwraca się doń policjant?

— Postoję taksówek...

— Gdzie pan tu ma taksówkę?...

— Ona stoi właśnie na tym postoju, którego szukam.

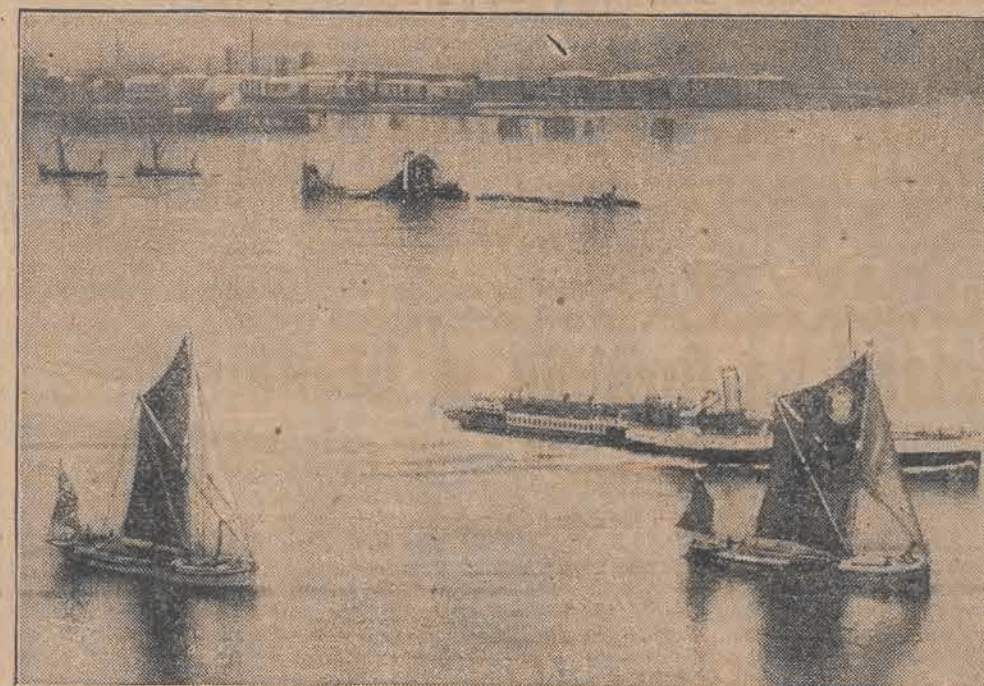
~~~~~



## Dobry pomysł nie jest zły...



Pewna angielska firma ubezpieczeniowa ustawiła na ruchliwym skrzyżowaniu dróg swe biuro na kółkach, wychodząc z założenia, że automobilista, mający do przezwyciężenia liczne zakręty, dopiero w drodze mogą wpasć na pomysł ubezpieczenia swych wozów.



Na Tamizie odbyły się 53-ie z rzędu coroczne zawody 2-dniowe kutrów rybackich. Mimo dżdżystej pogody, zawodom przyglądały się tłumy publiczności.

WŁOSKI NASTĘPCA TRONU  
WŚRÓD ATTACHES WOJSKOWYCH

Z okazji zakończenia włoskich manewrów, w których wzięli udział w charakterze oberwatorów attaches wojskowi państw obcych, odbyło się w pałacu włoskiego następcy tronu ks. Humberta przyjęcie dla przedstawicieli zagranicznych armii. Na zdjęciu naszym ks. Humbert w gronie attaches wojskowych. Na prawo widoczny attaché wojskowy Polski.

FENOMENALNY PLYWAK PODCZAS  
TRENINGU.

Jack Medica, student amerykański, uważany jest za niepokonanego pływaka.

## Codzienna nowelka „Expressu”

## Spotkanie w parku

Zapadał zmierzch.

Karolina przysiadła się do swej starej znajomej, Eugenji Knoll. W parku grała orkiestra.

Karolinę ogarnął smutek.

Przypomniała sobie znowu Stefana Grota. Osiemnaście lat minęło już od tego czasu. Poraz ostatni rozmawiali w tym samym ogrodzie, siedzieli bodaj na tej samej ławce. Dlaczego była wówczas taka okrutna?

— Pani znała Stefana Grota? — spytała cicho Eugenję.

— Nie. Czy to ten, który przed laty popełnił samobójstwo?

— Tak, to ten — westchnęła Karolina.

— Przyjaźniłam się niegdyś z jego siostrą, — odezwała się po chwili Eugenja. — Siedzieliśmy w szkole na jednej ławce. Później ona wyjechała zagranicę na studia. Od tego czasu straciłam ją zupełnie z oczu. Pamiętam, że ubóstwiała swego brata. Czy pani go znała?

— Znałam go — szepnęła Eugenja — Jestem wszystkiemu winna. Gdybym wówczas była rozsądniejsza, Stefan Grot nie pozbawiłby się życia.

Eugenja spojrzała na nią z zainteresowaniem.

— Nigdy o tem nikomu nie opowiadałam — ciągnęła dalej Karolina nieco drżącym głosem. Ale dziś muszę się zwierzyć. Przecież to się stało w tej samej miejscowości. W czerwcu. Wczoraj właśnie minęło osiemnaście lat...

— Czy on pania kochał?

— Tak. Kochał mnie. To była jego pierwsza i ostatnia miłość. Był trochę młodszy odemnie i wydawał mi się śmieszny. Poznałam się na jakimś wie-

czorku, odbywającym się w tej miejscowości kuracyjnej. Nazajutrz rano Stefan przysłał mi kwiaty. Po południu czatowałam na mnie przed naszą willą. Miałam wówczas bardzo wielu znajomych. Wśród nich znajdował się również mój obecny mąż, Horacy. Wydawał mi się bardziej interesujący, niż Stefan. Nic więc dziwnego, że unikałam spotkań ze Stefanem. To trwało przez cztery tygodnie. Pewnego popołudnia otrzymałam od Stefana list, którego treść do tej pory dokładnie pamiętam. Pisał mi, że nie potrafi żyć beze mnie, że jeśli w ciągu trzech dni nie wyznaczę mu spotkania, popełni samobójstwo.

— Szalenieć! — odezwała się Eugenja.

— Tak, szalenieć. Nie traktowałam tego listu poważnie. Iluż to młodzieńców groziło samobójstwem! A przecież żaden z nich nie pozbawił się życia. Podarłam list. Nie powiedziałam o nim nikomu, nawet Horacemu. Upłynęły trzy dni. Codziennie, gdy wychodziłam z willi, Stefan kręcił się w pobliżu. Spoglądał na mnie błagalnym wzrokiem. Widocznie czekał, bym dała mu znak, że może podejść. Ale ja dumnie odwracałam głowę. I wreszcie przyszła ta straszna noc!

Karolina przerwała na chwilę.

W jej oczach ukazały się łzy.

— Udałam się wcześniej na spoczynek. O drugiej po północy obudził mnie mój brat, który wówczas razem ze mną bawił na wywczasach. — „Szybko, szybko — wołał — musisz ratować Stefana!” Zerwałam się z łóżka. Brat przemoca zaciągnął mnie do nocnej restauracji. Nie znaleźliśmy tam jednak Stefana.

Brat załamywał ręce z rozpacz. Zaprowadził mnie na brzeg rzeki. Sądził, że jeszcze zdąży Stefana uratować.

Niestety, nie odnaleźliśmy go. Mój brat przez szereg godzin krążył łodzią po rzece. Wrócił do domu dopiero rano. Zwłok Stefana nie udało się odszukać. Widocznie ciało popłynęło z prądem w dół rzeki.

Dowiedziałam się wstrząsających szczegółów dramatu. Stefan przez szereg godzin pił w nocnym lokalu. Gdy w restauracji zjawił się mój brat, Stefan był już nawpół przytomny. Przysiadł się do niego i rozplakał się, jak małe dziecko. Powiedział mi o swej nieszczęśliwej miłości i liście, wysłanym do mnie.

— Jestem młody — mówił do mego brata — nie chcę umierać! Ale nie mogę inaczej postąpić! Skoro napisałam Karolinie, że odbiorę sobie życie, nie stchórzę w ostatniej chwili! Za godzinę będzie koniec! Skoczę z mostu do rzeki!

Brat, wstrząśnięty do głębi, błagał go, by nie wykonał swej strasznej groźby. Przysiękł mu, że rozmówi się ze mną. Pobiegł natychmiast do naszej willi i obudził mnie. Gdyśmy przybyli do restauracji, nie zastaliśmy już nieszczęsnego Stefana.

Na tem Karolina skończyła swą opowieść.

Zapadło milczenie.

— Więc to była pani — powiedziała cicho Eugenja — Przypominam sobie, że mówiono wówczas, iż Stefan Grot odebrał sobie życie przez jakąś dziewczynę.

— Tak, to była ja...

Karolina pogrążyła się w rozmyślaniach.

Tyle się zmieniło w ciągu tych osiemnaście lat!

Rodzice jej oddawna już nie żyli. Horacy, którego tak niegdyś kochała, był jej obecnie prawie zupełnie obcy. Nie

mieli dzieci i nigdy właściwie nie byli ze sobą szczęśliwi.

Horacy w ostatnich latach coraz mniej interesował się jej życiem. Materialnie również wiodło się im nieszczególnie.

Karolina szybko zestarzała się i niczem nie przypominała dawnej zalotnej, urodziwej dziewczyny, stale otoczonej rojem wielbicieli.

— Gdybym wówczas nie zlekceważyła uczuć Stefana — myślała, spoglądając gdzieś w dal — być może zostałamby jego żoną. Kto wie, czy nie byłabym szczęśliwsza...

Eugenja nagle podniosła się.

— Już późno — rzekła — Pójdziemy pani Karolino.

— Tak, pójdziemy...

Wolnym krokiem skierowały się w stronę wyjścia.

Na wąskiej ścieżce dwie kobiety zetknęły się z jakąś wytworną parą.

Karolina przez chwilę zatrzymała wzrok na wysokim, elegancko ubranym mężczyźnie.

— To pewno jakiś bogaty cudzoziemiec — odezwała się do Eugenji, gdy wyszły z ogrodu.

A w tej samej chwili ów mężczyzna mówił do swej żony:

— W tym parku rozmawiałem z nią poraz ostatni. Osiemnaście lat minęło od tego czasu. Wszyscy byli pewni, że popełniłam samobójstwo. A ja w ostatniej chwili stchórzyłam. Pojechałam statkiem do miasta. Po tygodniu znajdowałam się już na okręcie, zdążającym do Ameryki. Gdybym się nie zakochała w tamtej kobiecie, nigdy bym chyba nie zamieszkała w Nowym Jorku i nie poznałabym ciebie.

— I nie byłbyś teraz milionerem! — dorzuciła wesoło niewiasta.

Do!